WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXI. Kraków, czwartek 27 stycznia 1938 Nr. 27

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Niezłomna wola ocalenia Ligi Narodów

Doniosłe znaczenie jubileuszowej sesji

Paryż 27. 1. (A) Wczorajszą konferencję francusko-angielską określają w kołach politycznych jako nowy sprawdzian coraz bliższej współpracy obu tych mocarstw. Uważa się, że Francja i Anglia zademonstrowały swoją niezłomną wolę ocalenia Ligi Narodów za wszelką cenę i

nie porzucą zasady bezpieczeństwa zbiorowego

na rzecz polityki bilateralnych paktów.

Większość dzienników wszystkich odcieni przypuszcza, że obecna sesja genewska dostarczy na to przekonywujących dowodów. Analizując wytworzoną sytuację wyraża „Temps" zdziwienie, iż osłabienie Ligi Narodów w postaci zmiany art. 16 paktu domagają się t. zw. mniejsze mocarstwa,

dla których ochrony przede wszystkim artykuł ten został stworzony.

Pismo to dopatruje się także niekonsekwencji w postępowaniu państw skandynawskich, które swego czasu jaknajenergiczniej domagały się zastosowania sankcji przeciwko Włochom obecnie zaś forsują uznanie podboju chociaż zarówno wówczas jak i dziś są najmniej zainteresowane w tej sprawie.

„Le Jour" przewiduje, że setna sesja Ligi Narodów będzie miała

zasadnicze znaczenie

z tego względu, że będzie próbą sił obrońców systemu genewskiego i jego wrogów.

Katolickie organizacje w Niemczech

pod zarzutem działalności antypaństwowej

Monachium, 27. 1. PAT Oficjalnie komunikują: Na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeszy z dnia 28 lutego 1933 r. o ochronie narodu i państwa — zostały we wszystkich diecezjach bawarskich i diecezji Spir rozwiązane i zakazane „Katolickie stowarzyszenie młodzieży męskiej i żeńskiej", jak również „Związek nowych Niemiec". Rozwiązanie tych organizacyj było konieczne, ponieważ w całym szeregu miejscowości wymienione organizacje coraz bardziej oddalały się od swych religijnych zadań i

prowadziły działalność antypaństwową.

Młodzi członkowie rozwiązanych stowarzyszeń używani byli przez swych organizacyjnych przewódców do zbierania wiadomości politycznych i prowadzenia

wymierzonej przeciwko państwu propagandy.

Poza tym w łonie organizacyj wychowywano członków w duchu antypaństwowym przy zupełnym zaniedbaniu celów religijnych.

Ponieważ na drodze tej rozwiązane organizacje okazały się oddziałami „politycznego katolicyzmu" i postawiły się poza celami danymi im przez kościół, państwo zmuszone było interweniować.

Berlin, 27. 1. PAT. Zamknięcie szkół i zakładów wychowawczych katolickich, jak i rozwiązanie wszelkich stowarzyszeń katolickich męskich i żeńskich w Bawarii wywołały w tej katolickiej części Rzeszy widoczną reakcję. Wielu rodziców zgłosiło protesty w bawarskim ministerstwie kultury w Monachium, wskazując na trudną sytuację, w jakiej znajdzie się, z ich punktu widzenia, kwestia wychowania dzieci oraz protestując przeciwko uniemożliwieniu istnienia ugrupowań młodzieży o charakterze ściśle katolickim. Powoływano się przy tym na konkordat.

Ze strony urzędowej przeciwstawia się tym zarzutom przede wszystkim konieczność jednolitego wychowania młodzieży niemieckiej w duchu narodowo-socjalistycznym, następnie zaś podnosi się kwestię „politycznego katolicyzmu", uprawianego rzekomo przez związki młodzieży katolickiej. Jako jeden z konkretnych zarzutów wysunięto kolportowanie, zarówno encyklik papieskich, jak i listów pasterskich episkopatu niemieckiego.

Zagadkowa śmierć publicysty

Poznań 27. 1. (A) Olbrzymie poruszenie wywołały okoliczności wśród jakich zmarł śp. Kazimierz Sołtysik wybitny publicysta katolicki z Poznania. Prasa podaje na ten temat następujące szczegóły:

Rano o godz. 8-mej, gdy do pokoju publicysty zapukała służąca, nikt nie odpowiedział. Weszła więc i postawiła obok łóżka śniadanie, mówiąc głośno: „Proszę pana, po dałam śniadanie". Śp. Sołtysik leżał odwrócony do ściany, robiąc wrażenie śpiącego. Służąca kilka razy z kolei zaglądała do pokoju, aż wreszcie zwróciła uwagę innych domowników.

Wezwany lekarz stwierdził, że śp. Sołtysik zmarł przed pięciu godzinami. Wobec tego zabrano zwłoki do prosektorium, zawiadamiając rodzinę o wypadku. Przed sekcją przybył do Poznania brat zmarłego i zakomunikował, że śp. Sołtysik zostawił list, w którym donosi, że ma skłonności do letargu i prosi, aby jeżeli coś się stanie nie przeprowadzać sekcji jego zwłok gdyż może to być sen letargiczny. Wobec tego zwłoki pozostawiono przez kilka dni w prosektorium, w końcu jednak postanowiono przystąpić do sekcji.

W ciągu tych kilku dni na ciele zmarłego nie wystąpiły żadne oznaki, któreby świadczyły o zgonie. Również szczegółowa sekcja nie wykazała żadnych zmian w organiźmie, któreby mogły wskazywać przyczynę śmierci. Lekkie zmiany w sercu absolutnie śmierci spowodować nie mogły. Także inne organy nie były uszkodzone, ani nie było żadnego śladu pęknięcia naczyń krwionośnych czy ewentualnego krwotoku wewnętrznego.

Wszystkie te okoliczności wywołały w Poznaniu wielkie poruszenie. Na temat śmierci śp. Sołtysika krążą różne pogłoski, które dotąd nie zostały zdementowane. Oczekuje się w związku z tym ogłoszenia oficjalnego komunikatu.

NOWY TAJNY UKŁAD między Mussolinim a Hitlerem

Sensacyjne rewelacje angielskiej parlamentarzystki

Londyn 27. 1. (C) Znana posłanka robotnicza w angielskiej Izbie Gmin, miss Wilkinson, ogłosiła w „Sunday Referee" sensacyjny artykuł, w którym odsłania zakulisowe rozgrywki na terenie polityki europejskiej i międzynarodowej. W artykule swym p. Wilkinson pisze:

Mimo utworzenia nowego gabinetu we Francji kryzys trwa tam właściwie jeszcze dalej. Od chwili powrotu min. Delbosa ze swej podróży, na Francji ciąży strach przed nową wojną. Delbos bowiem podobno otrzymał informację o nowym planie państw totalistycznych, który mógłby wywołać niepokoje o nieprzewidzialnych skutkach. Wedle tych informacyj sytuacja Włoch przedstawia się katastrofalnie pod względem finansowym, co uniemożliwia mu dalsze popieranie armii powstańczej gen. Franco. Po zwycięstwie rządowców pod Teruel, okazała się konieczność wysłania odsieczy dla Franca, wobec czego

Mussolini zwrócił się do Hitlera z propozycją, aby Niemcy wysłały do Hiszpanii materiały wojenne, Włochy natomiast, nie mogą w obecnym stanie popierać Hiszpanii finansowo, wyślą tylko posiłki w ludziach. Hitler miał się na to zgodzić, ale pod warunkiem, że Mussolini nie sprzeciwi się ewentualnym energiczniejszym pociągnięciom niemieckim na terenie Austrii.

Zdając sobie sprawę, że tego rodzaju krok mógłby wywołać stanowczą reakcję ze strony Anglii i Francji,

dyktatorzy postanowili wciągnąć do tej imprezy także i Japonię.

Ułożono plan, w myśl którego Japonia miała uderzyć na Kanton, graniczący z angielską kolonią Hongkong tak, aby zagrożona Anglia musiała przerzucić poważną część swej floty z Morza Śródziemnego na Daleki Wschód. Tym samym siła zbrojna Anglii i Francji zostałaby w Europie mocno osłabiona.

Poza tym

państwa totalistyczne chciały wywołać we Francji wewnętrzne niepokoje i w tym celu zorganizowali tzw. „kagulardów", którzy mieli doprowadzić do wojny domowej.

Jedynie dzięki przezorności b. ministra spraw wewnętrznych Dormoy, plan ten został unieszkodliwiony.

Mimo to jednak Mussolini jest optymistą i uważa, że Franco powinien przystąpić do nowej ofensywy w marcu. Ofensywie tej wróży Mussolini pełne powodzenie, licząc na ciągle — zdaniem jego — trwający we Francji kryzys.

Ściśle z tym łączy się też sprawa rokowań między Anglią a Włochami. Anglia chciałaby trzymać Mussoliniego na wodzy, czy to przez udzielenie Włochom pożyczki, czy to nawet przez uznanie aneksji włoskiej w Abisynii.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

GRAŻYŃSKI ANTE PORTAS!...

„Polityka" (dawniej „Bunt Młodych")

„Czy będziemy czekać jak barany, aż nas zły los obdarzy rządem Grażyńskiego, rządem wojny domowej i wojny z Niemcami, rządem katastrofy, bankructwa i totalizmu urzędniczego, bezprzykładnego terroru wobec przeciwników? To nie są strachy na lachy, to jest niebezpieczeństwo niesłychanie bliskie, tuż u drzwi i wobec którego wszystkie elementy narodowe zachowują się z beznadziejną pasywnością, z fatalizmem, a niejednokrotnie już z przygotowującą się rezygnacją, z zamiarami kapitulacyjnymi".

ZAGADKA DLA FIZYKA

„Dziennik Ludowy":

Gen. Skwarczyński użył zwrotu, który stanowić będzie nielada łamigłówkę nie tylko dla polityków, ale i dla fizyków. Oświadczył mianowicie, że pod jego komendą Ozon nie obierze ani drogi prawej, ani lewej, ani centrowej. Cóż więc w takim wypadku Ozonowi pozostaje? Albo stanie w miejscu, albo zaryje się w ziemię, albo wzniesie się do stref, dawniej nazywanych podniebnymi, a dziś stratosferycznymi.

ZMOTORYZOWANE ŁAPCIE POLESKIE

„Słowo":

Zabawny incydent zaszedł w czasie przemówienia ministra komunikacji na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej. W chwili kiedy minister mówił o postępach motoryzacji w kraju, poczęły krążyć wśród członków komisji łapcie, używane przez poleskich chłopów, wyrabiane ze starych opon automobilowych. — W ten sposób jeden z posłów poleskich chciał zademonstrować widocznie swój pogląd na postęp motoryzacji w kraju.

Wojna w Abisynii toczy się nadal

6.000 żołnierzy włoskich padło od kul Abisyńczyków

Londyn 27. 1. (A) Tutejsze poselstwo abisyńskie ogłosiło dziś komunikat zawierający przegląd wypadków w Abisynii w ciągu ostatnich 2 miesięcy. Jak wynika z komunikatu w walkach, które trwają nadal w wielu punktach, zabitych zostało 16 oficerów i około 6000 żołnierzy włoskich i tubylczych. Liczba zabitych po stronie abisyńskiej wynosiła w tym samym czasie około 3000. Poselstwo twierdzi również, iż 3 bataliony w Erytrei przeszły na stronę abisyńską.

Nie jest wykluczone, że powyższy komunikat ogłoszono w dniu otwarcia sesji Rady Ligi Narodów w związku z pogłoskami o zamiarze niektórych państw poruszenia sprawy uznania podboju Abisynii przez Włochy i że celem tego komunikatu jest wykazanie, iż podbój Abisynii nie jest jeszcze dokonany.

Bucharin i Rykow rozstrzelani?

Londyn 27. 1. (A) „New Times" ogłasza artykuł podpisany przez byłego sowieckiego charge d'affaire w Atenach Barmina, który po zerwaniu z Sowietami znalazł się w Paryżu w charakterze emigranta. W artykule tym twierdzi Barmin między innymi, że były przewodniczący komunistycznej Międzynarodówki Bucharin, były prezes Rady Ludowych Komisarzy ZSRR. Rykow, oraz były ludowy komisarz komunikacji Rudzusak zostali rozstrzelani w Moskwie jako wrogowie ludu. Urzędowe ogłoszenie wiadomości o ich rozstrzelaniu nastąpi w najbliższych dniach.

Komuniści z Krotoszyna

przed sądem apelacyjnym w Poznaniu

Poznań 27. 1. Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko działaczom i agitatorom komunistycznym, którzy w lecie 1936 r. rozpoczęli wielką akcję wywrotową na terenie Krotoszyna, wciągając w nią sfery robotnicze i bezrobotnych.

Rozprawie apelacyjnej przewodniczył sędzia Kolarz przy udziale sędziów Ryniawca i Szechowicza, oskarżenie popierał wiceprokurator Sądu Apelacyjnego Szypuła, oraz przybyły specjalnie na rozprawę z Ostrowa podprokurator Damm. Oskarżonych działaczy komunistycznych broniło 8 adwokatów ze znanymi z procesów komunistycznych adw. Dnraczem na czele. Na ławie oskarżonych zasiadło 16 oskarżonych.

Sąd Okręgowy w Ostrowie po przeprowadzonej rozprawie skazał działaczy komunistycznych Edwarda Koniecznego, Józefa Nowaka, Jakuba Kukiełczyńskiego na kary po 6 lat więzienia, Bronisława Groberskiego, Andrzeja Kowalskiego i Zbigniewa Gajewskiego na kary po 10 lat więzienia, Wawrzyńca Figaja i Kryspina Szymczaka na kary po 8 lat więzienia, Wacława Napierałę na 9 lat więzienia Leona Sysiaka i Franciszka Murawskiego na kary po 4lata więzienia, Michała Wilczaka, Ryszarda Zählera, Piotra Kroczyńskiego i Franciszka Płocieniaka na kary po 3 lata więzienia, Władysława Sobierajskiego na rok i 2 miesiące więzienia. Ponadto Sąd Okręgowy pozbawił wszystkich praw publicznych i odbywatelskich na 10 lat

Sąd Apelacyjny w Poznaniu Groberskiemu, Kowalskiemu i Gajewskiemu obniżył karę do 6 lat więzienia, Figajowi, Napierale i Szymczakowi do 5 lat więzienia, Nowakowi, Kukiełczyńskiemu i Koniecznemu do 4 lat więzienia, Murawskiemu, Syciakowi i Ziętkiewiczowi do 3 lat więzienia. W stosunku do pozostałych Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził. Równocześnie sąd obniżył wszystkim oskarżonym utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5.

ZMIANA ORIENTACJI POLITYKI FRANCUSKIEJ

Francja zerwie sojusz z Sowietami

Londyn, 27. 1. PAT. Według „Daily Mail" w dobrze poinformowanych kołach oczekują, iż nowy rząd francuski

zmieni wkrótce orientację polityki francuskiej.

Francja uwolni się zapewne — podkreśla „Daily Mail" — od zobowiązań sojuszu francusko-sowieckiego. W czasie podróży min. Delbosa kilkakrotnie zwracano mu uwagę na to, że sojusznicy Francji w Europie Środkowej nie chcieliby być wciągnięci do wojny, w której, mimo swych sympatyj do Francji, nie mogli by uczestniczyć. Pogląd, że

sojusz francusko - sowiecki jest ciężarem

raczej, niż korzyścią, poparty jest, zdaniem dziennika, przez opinię francuskiego sztabu generalnego, który uważa armię lądową i powietrzną Sowietów za całkowicie niewystarczającą do prowadzenia współczesnej wojny europejskiej. Pierwszym rezultatem nowej orientacji francuskiej jest, zdaniem „Daily Mail" nacisk wywierany w Pradze w kierunku zaspokojenia pretensji mniejszości niemieckiej w Czechach.

Reichstag zostanie zwołany na sobotę

„Jubileusz" objęcia władzy przez hitlerowców

Berlin, 27. 1. PAT. Jak donosi prasa prowincjonalna wszystkie uroczystości związane z rocznicą obchodu objęcia władzy przez partię narodowo-socjalistyczną, które przypadają na nie dzielę 30 bm. przesunięto na sobotę. Dzień ten będzie wolny od zajęć szkolnych. Na prowincji odbędzie się szereg okolicznościowych uroczystości. W związku z tym przypuszczają, że

zwołania Reichstagu nastą-
zwołanie Reichstagu nastą-

W dniu tym kanclerz wygłosić ma mowę. Czynione są przygotowania w gmachu opery Krolla. Na mieście ustawiane są megafony. Spodziewają się, że jutro ukaże się oficjalny komunikat w sprawie zwołania Reichstagu.

Notowania giełdy warszawskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 1. (A) Akcje: Żyrardów 71, Starachowice 38—38 1/4, Węgiel 38 1/2, Cukier 37, Norblin 85, Bank Polski 115 1/2.

Tendencja słabsza.

Papiery procentowe. 3 proc. inwest. I em. 81, II emisja 81,50, 4 proc. dolarowa 42—42 1/4, 5 proc. konwersyjna 68 3/4, 4 1/2 proc. wewnętrzna 65 3/8 grube, 65 drobne, 4 proc. konsolid. grube 68, drobne 67. Tendencja słabsza.

—oo—

Tysiąc nowych gafirów

Jaffa. 27. 1. PAT. W celu ochrony mieszkańców Jerozolimy i zapewnienia bezpieczeństwa drogi z Jerozolimy do Tel Awiw, rząd postanowił zmobilizować tysiąc dodatkowych policjantów żydowskich, którzy będą utrzymywali porządek na przedmieściach zamieszkałych przez Żydów oraz będą czuwali w niebezpiecznych miejscach drogi, prowadzącej z Jerozolimy do Tel Awiwu.

Pierwszy prezes nie zrezygnował a drugi urzęduje

Gen. Żeligowski nie daje za wygraną

Warszawa, 27. 1. (A). Sprawa generała Żeligowskiego nie jest jeszcze skończona. W przyszłym tygodniu podczas posiedzenia sejmowego wypłynie znowu przy wyborze nowych człon ków komisji wojskowej. Sytuacja przedstawia się tak,

że pierwszy prezes komisji Żeligowski nie zrezygnował, a drugi prezes Ekert urzęduje.

W kołach poselskich istnieje tendencja doprowadzenia do rezygnacji wszystkich członków komisji i wyboru nowej w nowym składzie. Przy wyborze nowych członków komisji oczekują

ponownego wystąpienia generała Żeligowskiego,

który ma oświetlić swoje stanowisko wojskowe. W tym stanie rzeczy nowe wystąpienie gen. Żeligowskiego byłoby rewelacją parlamentu.

W sejmie i w Senacie

Warszawa 27. 1. (A) Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia budżetowej komisji sejmowej znajduje się referowany przez pos ła Sikorskiego budżet ministerstwa przemysłu i handlu. Dochody tego resortu preliminowane są w wysokości zł. 28.200.000 w ubiegłym roku pozycja ta wynosiła 25.501.000 zł. Wydatki preliminowane obecnie wynoszą zł. 52.725.000 w roku ubiegłym zł. 50.100.000. O działalności ministerstwa przemysłu i handlu wygłosi w toku dzisiejszych obrad wielką mowę pan minister Roman. Dyskusja przeciągnie się zapewne do późnych godzin nocnych W senacie komisja budżetowa rozpatruje dziś budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

14 osób zginęło z powodu wybuchu w Ville Juif

Paryż, 27. 1. PAT. Wczoraj po południu i do późnej godziny w nocy tłumy publiczności gromadziły się wokoło laboratorium municypalnego w Ville Juif.

Ogółem, jak już dzisiaj stwierdzono z całą pewnością,

w katastrofie zginęło 14 osób.

W okolicznych domach liczne osoby odniosły różne obrażenia i lekkie rany, kiedy w chwili wybuchu zaczęły pękać szyby, a w wielu miejscach z sufitów sypały się odłamki tynku. W najbliższych domach pęd powietrza powywracał nawet tak ciężkie meble, jak szafy, które w kilku wypadkach przygniotły swych właścicieli.

—<>—

Most na Niagarze uszkodzony

Nowy Jork.. 27. 1. PAT. Most na Niagarze został uszkodzony z powodu naporu kry lodowej. Ruch na moście został wstrzymany. Elektrownia w Ontario stoi pod wodą.

Nowy Jork. 27. 1. PAT. Stalowy most — który przebiega nad wodospadem Niagary, jest zagrożony przez lody, w niektórych miejscach posiadające grubość 30 mtr. — Nacisk lodów jest tak silny, że w kilku miejscach stalowe wiązania mostu już się wygięły. Oddział saperów przygotowuje się do wysadzenia dynamitem lodów by uratować most. Most ten, wybudowany w r. 1890 łączy Stany Zjednoczone z Kanadą.

Skwieracki przewieziony do Warszawy

Mordercy grozi kara śmierci

Warszawa. 27. 1. (A) Dziś o godzinie 7.35 rano przywieziono pociągiem lwowskim do Warszawy pod eskortą policji mordercę Władysława Skwierackiego. Już kilkanaście minut przed przybyciem pociągu zebrał się na peronie dworca głównego olbrzymi tłum który chciał ujrzeć mordercę. Przybył wnet oddział policji, który odgrodził tłum od peronu kolejowego. Pociąg lwowski spóźnił się o 42 minut, co nie odstraszyło jednak wcale tłumu, który przez cały czas czekał. Skwieracki był przez cały czas podróży skuty długim łańcuchem, którego końce przywiązane były do ręki konwującego go policjanta Poza tym miał on skute kajdanami nogi. Po rozkuciu go został on doprowadzony do auta, które odwiozło go do urzędu śledczego, gdzie zjadł śniadanie złożone z trzech bułek i dwóch szklanek mleka. Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie zabójstwa, będzie prowadzone w szybkim tempie i wkrótce należy się spodziewać rozprawy sądowej. Skwierackiemu grozi kara śmierci.

Równocześnie przewieziony został z Grudziądza do Warszawy 17-letni Klemens Skwieracki, brat mordercy, który jest oskarżony o współdziałanie z mordercą.

Robotnicy angielscy przeciw komunistom

Londyn. 27. 1. PAT. Rada generalna angielskich związków zawodowych odrzuciła projekt przystąpienia sowieckich związków zawodowych do międzynarodowej federacji zawodowej (tzw. międzynarodówka amsterdamska.) Rada generalna federacji powzięła analogiczną uchwałę dnia 13 bm. w Paryżu. Uchwała ta będzie ratyfikowana w maju.

Na marginesie

Stany południowe walczą o prawo lynchu

Amerykańska opinia publiczna ma teraz przepyszne widowisko. Widowisko to rozgrywa się w senacie, a aktorami są senatorzy. Jeden z głównych bohaterów o którym teraz tak głośno w Stanach Zjednoczonych, jest senator Ellender, który przez sześć dni z rzędu mówił bez przerwy. Przywiózł ze sobą do senatu autem kilkadziesiąt tomów encyklopedii. Koledzy przynosili mu wciąż herbatę, chleb z kiełbasą, napoje orzeźwiające, a senator Ellender przez sześć dni z rzędu przemawiał. Wciąż sięgał po inny tom encyklopedii i odczytywał całe stronice. A gdy skończył, zabrał głos inny senator uzbrojony również w kilkadziesiąt podręczników, z których gorliwie korzystał. Mówił „tylko“ przez dwa dni. A gdy był już zupełnie wyczerpany, wstąpił na mownicę trzeci senator, a po nim czwarty, który najprawdopodobniej jeszcze teraz mówi. Na razie senator Ellender jest bezkonkurencyjny, bo nikt rekordu jego nie prześcignął. Wszyscy ci senatorzy reprezentują Stany południowe i każdy z tych bohaterów uzbrojonych w encyklopedie i podręczniki przemawia całymi dniami, by nie dopuścić do uchwalenia nowej ustawy, regulującej prawo lynchu.

W gruncie rzeczy prawo takie w Ameryce nie istnieje. W myśl konstytucji amerykańskiej każdy obywatel Stanów Zjednoczonych korzysta z ochrony prawa, które nie zezwala na mordowanie nawet murzynów. W praktyce jednak wszystkie więzienia stoją otworem dla białych dżentelmenów z południowych stanów amerykańskich, którzy uważają, że mają prawo „samoobrony przed murzynami“. Zdarza się, że aresztuje się murzyna podejrzanego o zgwałcenie, albo usiłowanie zgwałcenia białej niewiasty. Wystarczy zwykła denuncjacja, by biedny murzyn powędrował do więzienia, w którym jednak nie długo przebywa. Z okolicy zjeżdżają się biali farmerzy, rozbijają bramy więzienne, których właściwie nikt nie strzeże, wyciągają murzyna i palą go żywcem na stosie. Potem rozjeżdżają się do swych domów z sumieniem czystym i niezakłóconym żadnymi wyrzutami. Uważają, że spełnili swój obowiązek obywatelski. Wszczyna się potem dochodzenie sądowe, ale nikt nigdy nie widział żadnego sprawcy. Wszyscy są świadkami palenia na stosie, ale świadków sądowych nie ma. A jeśli się znajdzie biały śmiałek, który protestuje przeciwko temu barbarzyństwu, może się pożegnać ze swym życiem. I tak trwa ta tradycja uświęcona od lat.

Prezydent Roosevelt wypowiedział wojnę temu barbarzyństwu, wnosząc do parlamentu projekt ustawy, w myśl której wszystkie te zbrodnie murzyńskie, a następnie dochodzenia przeciwko białym dżentelmenom mają być wyjęte spod kompetencji poszczególnych stanów i poddane specjalnym trybunałom waszyngtońskim. Prezydent Roosevelt postanowił, jednym słowem, wytępić lynczowanie, tak, jak wytępiono w Ameryce gangsteryzm. Tego przywileju nie pozwalają sobie jednak wydrzeć senatorzy stanów południowych. Senator Ellender przemawiał więc przez sześć dni, a potem przemawiali przez kilka dni jego koledzy. Jest to typowa już obstrukcja, która trwa już kilka tygodni. Senatorzy południowych stanów oświadczają, że potrwa to kilka miesięcy. Prezydent Roosevelt jest cierpliwy i pozwala mówić bez końca senatorom Alabamy lub Georgii, mobilizuje tylko przeciwko nim amerykańską opinię publiczną, która coraz bardziej wypowiada się przeciwko bohaterom spektaklu w senacie. Niedawno odniósł prezydent Roosevelt zwycięstwo w parlamencie, bo olbrzymią większością głosów odrzucono wniosek domagający się odebrania prezydentowi Stanów Zjednoczonych decyzji w sprawie wojny, którą w myśl konstytucji amerykańskiej ma prawo wypowiedzieć prezydent. Wnioskodawcy domagali się, by o wojnie decydował plebiscyt ludowy. Parlament odrzucił ten wniosek, a dzięki temu wzrósł jeszcze bardziej prestiż prezydenta Roosevelta, przeciwko któremu ten wniosek był skierowany. Teraz ten prestiż jeszcze się wzmógł dzięki właśnie spektaklowi w senacie. Na razie senatorowie Stanów południowych jeszcze przemawiają w obronie lynchu, ale opinia amerykańska już się przeciwko nim stanowczo wypowiedziała.

MOASSI

Pantofle zdradziły upiora warszawskiego

Jak ujęto naśladowcę krwawego Weidmana we Lwowie

(Od naszego korespondenta lwowskiego)

LWÓW, w styczniu.

(B) Od szeregu dni Warszawa pozostaje pod wrażeniem wyrafinowanej zbrodni w Młocinach. Cała prasa, oraz rozgłośnie Polskiego Radia ogłaszają od tygodnia szczegóły zorganizowanego pościgu za bestialskim zbrodniarzem który występował z niesłychanym tupetem, myląc wszędzie czujność poszukującej go policji.

Jak wiadomo, jeszcze dnia 21. stycznia br. dzieci bawiąc się na przedmieściu Warszawy, zauważyły świeżo skopaną ziemię, na której widniał znak krzyża. Po rozruszaniu ziemi dzieci ujrzały

wystającą rękę ludzką.

Przerażone uciekły do domu i zaalarmowały rodziców. Zawiadomiona policja udała się na miejsce i po chwili odkopano nagie zwłoki mężczyzny, który był zakopany w pozycji siedzącej w specjalnie wykopanym dole.

Niebawem wywiad na terenie Warszawy ustalił, że bestialsko zamordowanym jest

szofer Jan Szlendak,

zajęty u właściciela taksówki Chojnackiego. Szofer ten zawiadomił swego pracodawcę, że na 11 stycznia trzech pasażerów zaproponowało mu odjazd autem do Grudziądza. Jeden z nich poradził mu nawet zabrać łopatę na wypadek, gdyby droga była zła.

Następnego dnia p. Chojnacki otrzymał kartkę rzekomo przez szofera napisaną, iż został zakontraktowany na cały miesiąc. Późniejszy bieg wypadków wykazał, że kartkę napisał zbrodniarz po zamordowaniu ofiary. Jak się okazała Szlendak wyjechał tylko w towarzystwie jednego mężczyzny, którym był radiotelegrafista Władysław Skwieracki,

pochodzący z województwa pomorskiego.

Skwieracki nie mając środków na utrzymanie postanowił przyjść w posiadanie samochodu, by go spieniężyć i w tym celu postanowił szofera zabić. Wyjechawszy poza Warszawę Skwieracki kilku strzałami rewolwerowymi pozbawił Szlendaka życia po czym

zawiózł zwłoki aż do Młocin

i tam przy pomocy łopaty, zabranej przez denata wykopał dół, do którego następnie złożył zwłoki denata, po czym wrócił do stolicy. Przybywszy do Warszawy zabójca udał się do biura matrymonialnego „Postęp“, Tam dowiedział się, że córka właściciela folwarku pod Kielcami ma zamiar wyjść zamąż, nakłonił urzędników tego biura, by wraz z nim udali się jego taksówką do Kielc. Rzeczywiście w kilka godzin później całe eskapada była na miejscu. Nie doszło jednak do poznania się z kandydatką do zamążpójścia, gdyż nie było jej wówczas w domu.

Skwieracki, który

liczył na duży posag

odwiózł z powrotem urzędników firmy „Postęp“ do Warszawy, a sam wyjechał autem do Lublina. W Lublinie dowiedziawszy się, że policja poszukuje auta zrabowanego śp. Szlendakowi, zerwał z wozu numer rejestracyjny, a wóz zagarażował poczem wsiadł do pociągu i odjechał do Lwowa.

We Lwowie zbrodniarz usiłował zatrzeć za sobą wszelkie ślady i bardzo starannie unikał spotkania się z policją.

Tymczasem wypadki jakie rozegrały się w błyskawicznym tempie wykazały, że „upiór Warszawy“ wyjechał do Lwowa jeszcze w niedzielę. Zamieszkał on w hotelu „Splendid“ (dawniej „Polonia“) przy ul. Rzeźnickiej, gdzie zajął pokój. Złożył tam dwie duże piękne walizy oraz dwa nesesery wypełnione kosmetykami.

Skwieracki, liczący zaledwie 24 lata nosił się bardzo elegancko. W hotelu jednak długo nie bawił, zdając sobie sprawę, że wobec energicznie prowadzonego pościgu zostanie schwytany i znalazłszy w jednym z pism adres prywatnego mieszkania pani D. wdowy po majorze W P. przy ul. Bocznej Brajerowskiej 4. zjawił się tam celem wynajęcia pokoju. Petent zrobił korzystne wrażenie na pani D. której przedstawił się jako

podkomisarz policji z pensją miesięczną w kwocie 900 zł.

Ulokowawszy się w nowym mieszkaniu, Skwieracki, który przybył do Lwowa niemal że bez pieniędzy, począł się rozglądać za źródłem zdobycia pieniędzy na dalszą podróż, gdyż pobyt we Lwowie uważał tylko za chwilowy. W poniedziałek udał się do jednej z z drukarni, gdzie zamówił sobie wizytówki na nazwisko Władysława Skwierackiego podkomisarza PP. i na nazwisko podkomisarza T. Domańskiego.

Zaopatrzony w wizytówkę komisarza policji, Skwieracki przybył do firmy Radio Philips przy pl. Mariackim, gdzie wybrał sobie 6 lampowy aparat wartości 630 zł. Przedstawiwszy się za komisarza policji kupił ten aparat na weksle i polecił odesłać go do mieszkania swego.

Monter, który instalował aparat radiowy w mieszkaniu Skwierawskiego, zorientował się wkrótce, że ma do czynienia z podejrzanym osobnikiem, posługującym się fałszywym dowodem osobistym. Zabrał przeto pod pozorem naprawy aparat z powrotem. Zbrodniarz, który był bardzo ostrożny, poczuł widocznie instynktownie, że coś nie jest w porządku, postanowił natychmiast zbiec. Wyszedł z mieszkania, zabierając ze sobą walizki i autem powrócił do hotelu „Splendid“.

Monter tymczasem wrócił do swej firmy i podzielił się swoimi podejrzeniami ze swym pracodawcą, który doniósł o wszystkim policji. Przy czym zapytał się, czy we Lwowie pełni służbę komisarz nazwiskiem Skwierawski.

Kierownik X komisariatu policji z miejsca zorientował się, że rzekomy komisarz o nazwisku Skwierawskiego jest poszukiwanym mordercą z Młocin. Komisarz policji natychmiast zawiadomił Komendę miasta i wydział śledczy, z ramienia którego rozpoczęto pościg. Wywiadowcy policyjni nie zastali już jednak zbrodniarza w hotelu. Stwierdzono tylko, że bawił on tam przez kilka godzin w niedzielę, legitymując się jako telegrafista Władysław Skwieracki z Pomorza, a bezpośrednio przed przybyciem wywiadowców przysłał jakiegoś szofera po swoje rzeczy i przez niego zapłacił za pokój. Rzeczywiście w pokoju przez niego zajmowanym nie znaleziono już jego rzeczy, jedynie pod łóżkiem wywiadowca Barski zauważył stojące na prawidłach nowe pantofle nocne. Te pantofle stały się, jak to często się zdarza zbrodniarzom, ostatnim gwoździem do trumny.

Funkcjonariusze policji słusznie przypuszczali, że zbrodniarz prawdopodobnie jeszcze powróci po te pantofle, wobec czego urządzono zasadzkę w hotelu

Po zabraniu waliz morderca przypomniał sobie, że pozostawił w hotelu swoje pantofle. Postanowił więc odebrać je. W obawie, by nie wpadł w ręce policji, sam pozostał na ulicy w pobliżu hotelu, a do swego pokoju hotelowego po pantofle posłał jakiegoś chłopaka, którego spotkał na ulicy. W hotelu posłaniec zastał policję, która dowiedziawszy się, że zbrodniarz znajduje się w pobliżu, wydała chłopakowi pantofle, a w ślad za nim udali się wywiadowcy.

(Dokończenie na str. 8)

HENRIK HELLER

Kobieta między Pittsburgiem a Baku

Przekład autoryzowany

21)

Streszczenie dotychczasowych rozdziałów

Drowi Fryderykowi Graumannowi, adwokatowi w Salzburgu, nie bardzo świetnie się powodzi. Szwagier jego, budowniczy miejski — Prank stara się dla niego o posadę syndyka w budowlanym towarzystwie akcyjnym, ale starania były na razie bezskuteczne. Dr Graumann szuka więc zapomnienia w towarzystwie młodej skrzypaczki węgierskiej Joli Kiss. Żona jego Irena otrzymuje wciąż listy anonimowe o tym flircie jej męża, nie przywiązuje jednak z początku do tych listów żadnej wagi, a nawet swą przyjaciółkę, artystkę filmową Alicję Pfann, która przejeżdżała przez Salzburg do Wiednia zapewnia, że mąż jej nie zdradza. Anonimy miały jednak rację bo pewnego dnia dr Graumann ucieka ze swą przyjaciółką, zostawiając żonę i czteroletnią córeczkę Gertę na pastwę losu. Okazuje się, że adwokat Graumann dopuścił się też rozmaitych malwersacji które mogą mieć przykre następstwa karne. Budowniczy Prank reguluje w toku konferencji z adwokatami, zastępującymi klientów, których adwokat Graumann naraził na szkody — wszystkie sporne sprawy. Irena Graumann wynajmuje pokoje swego obszernego mieszkania turystom, którzy przybywają na festiwal salzburski. Jej kuzynka, wspomniana już artystka filmowa Alicja Pfann prosi ją, by za nią poszła na koncert Toscaniniego i wyperswadowała dawnemu jej przyjacielowi baronowi Sternheimowi, że powinien zostawić Alicję w spokoju. Zamiast barona Sternheima zjawia się jednak Axel Sunin jeden z międzynarodowych fabrykantów broni. Z tym to Suninem spędza Irena wieczór bardzo miły. Na drugi dzień przyjechał do Salzburga dr Graumann i ma dłuższą rozmowę z budowniczym Prankiem. Graumann chce wrócić do żony i dziecka i zacząć z nią życie na nowo.

Fryc żywi teraz jedno gorące życzenie, by móc wrócić do rodziny. Żałuje tego, co zrobił, szanse ma teraz świetne, może wspaniale zarabiać. Z takim mężczyzną nie zrywa się tak lekkomyślnie, zwłaszcza, jeśli się ma jeszcze obowiązki wobec dziecka. Często Fryc pukać nie będzie, jest zajęty swą pracą, nowymi planami, jest też prawdopodobnie zbyt dumny, by wiecząż błagać o przebaczenie.

Irena wytrwa jeszcze przez pewien czas, pełna poczucia wyższości, na swym piedestale glinianym, ale potem straci przecież grunt pod nogami, a wtenczas będzie już za późno. Teraz Graumann chce wrócić do rodziny i stworzyć dla niej nową egzystencję.

— Rudolfie — odpowiedziała mu szwagrowa z bladym uśmiechem na ustach. — Mam wrażenie, że się mylisz. Sprawa wygląda trochę inaczej. Fryc potrzebuje nas dla swego prestiżu, sam mi to powiedział — ponieważ w takiej małej dziurze wszyscy wiedzą, a on musi mieć solidną reputację, jeśli chce zatrzymać klientów. Wciąż mówił tylko o sobie. Ja... ja... ja...! Nigdy „ty" i nigdy „dziecko". Dla niego jest kompromitacją, że wynajmuję pokoje i udzielam lekcji, chciałby teraz mieć znowu rodzinę, znowu spokój, lęka się skandalu. Ani razu nie spytał się: „Jakże żyłyście? Jak dawałaś sobie radę?

Budowniczy bębnił palcami po stole, przygotowując się do koncentrycznej odpowiedzi. — Kobiety takie jak ty, żądają od swych mężów zbyt wiele cnót i uważają się za oszukane, jeśli mąż nie może sprostać takim przesadnym żądaniom.

— Rozumiem i dziękuję, Rudolfie.

— Trochę więcej rozsądku, Ireno! Nie jesteś już przecież podlotkiem. Gdyby twój mąż, broń Boże, był naprawdę takim, jakim ty go chcesz mieć, takim subtelnym i delikatnym i Bóg wie czym... dawnoby go już złamała twarda walka o życie.

— O, nie ma obawy — odpowiedziała Irena nie bez ironii.

— A więc czego właściwie chcesz? — pytał się szwagier prowokująco. — Czy chcesz nadal udzielać lekcji i wynajmować pokoje włóczęgom i komediantom? Zimą, co mówię, już za kilka tygodni, nie potrafisz już zarobić na życie. Bez opieki i stanowiska twego męża, który dalej jest dla ciebie mimo wszystko podporą, ludzie inaczej cię będą traktować.

— Jacy ludzie?

— Wszyscy, od których jesteś zależna.

— Nie wierzę w to.

Irena nie mogła sobie wyobrazić, że na zachowanie się pana Sunina wpływ może mieć stanowisko jej męża. Na samą myśl musiała się śmiać. Wspomnienie kilku godzin spędzonych razem z Suninem wpłynęło jak wesoła lekka fala. Toscanini i cała ta wspaniała sala koncertowa, to dziwne i romantyczne spotkanie się koło muru kościelnego, a potem kolacja przy różowym świetle lampy stołowej i w srebrnym blasku księżyca, który wyszedł z poza gór. — Dlaczego szwagier w tak czarnych kolorach przedstawia przyszłość? Czy teraźniejszość nie jest już dostatecznie ciężka? Czy musi się lękać o jutro jeszcze smutniejsze, jeszcze cięższe od dzisiaj? Budowniczy Prank stwierdził ze zdenerwowaniem, że jej szwagrowa myślami jest daleko. Człowiek nie powinien się lękać, myślała Irena z coraz większym uporem, który już w szkole dawał jej się mocno we znaki, człowiek powinien być odważny i mieć zaufanie do siebie Inaczej żyć nie można.

Rozmowa skończyła się krachem. Rudolf nie podał jej nawet na pożegnanie ręki. Mina zjawiła się przestraszona i nieśmiała, mrucząc jakieś słowa uspokajające. Irena zeszła ze schodów sama i sama też przeszła przez ogród.

Podeszła do kojca z królikami i z grona czterech chłopców wyciągnęła rozbawioną córkę ze słomą w rozczapierzonych włosach.

— Mateczko, — rzekła Gerta głosem z powodu wyczerpania nieco ochrypłym — są już małe zajączki. Nie takie małe jak zwykle lecz całkiem nowe. Wczoraj przyniósł je bocian. — Gerta była bardzo brudna, nasiąknęła zapachem królików, ale twarz jej była roześmiana i szczęśliwa.

— Gdyby Pietrek dostał jeszcze małe gołębie, mateczko, byłoby cudownie, prawda?

— Tak kochanie.

— Trzymałabym je w pudełku i okrywałabym je kołderką laleczki — takie to kłopoty macierzyńskie miała mała Gerta.

— Znajdziemy już dla nich łóżeczko. A czy wesoło było u cioci, Gerto?

Dziecko nader gorliwie skinęło główką. — Piliśmy czekoladę. Ale Maks to łobuz. Zjadł moją bułkę.

— Czy jesteś głodna, Gerto?

— N...nie — odpowiedziała Gerta niezdecydowanie, a potem chytrze spojrzała na matkę. — Nie chcę jeszcze pójść do domu, by zjeść zupkę. Pójdziemy jeszcze trochę na spacer, mateczko...

— Nie mam czasu... może jutro.

Dziecko milczało onieśmielone, ale brudne paluszki w ręku Ireny zadrżały. — Dawniej ze mną stale chodziłaś na spacer — a uległość przemawiająca z jej głosu ugodziła Irenę w samo serce. Czy to już jest początek jej nowej egzystencji, którą jej przepowiadano jeśli się nie podda? To prawda... dziecko jest samotne... Sprowadza się je na noc do domu, myje się je, każe się mu prędko wypić śniadanie, a potem wysyła się je do cioci. Jak tak dalej pójdzie, Gerta uważać będzie dom rodzicielski za coś w rodzaju dworca kolejowego, ciesząc się, ilekroć dostaje się do ciepłej przytulnej rodzinnej atmosfery zdala od swej niecierpliwej, nie mającej dla niej nigdy czasu matki, zdala od wciąż się zmieniających obcych ludzi z powodu których nie wolno jej się teraz bawić w przedpokoju.

Chociaż więc jest bardzo zmęczona i do prawdy nie ma czasu, Irena poszła na spacer ze swym dzieckiem. Kupiła Gercie ciastko w cukierni, a potem — spacer wzdłuż bulwarów nad rzeką. Mało już było ludzi, niańki zawiozły już dzieci na wózkach do domu, tylko tu i ówdzie bawiły się jeszcze bez żadnego nadzoru grupki chłopców, wydając głośne okrzyki.

Irena usiadła na ławce, obserwując Gertę, która w sztywnej, poplamionej sukience kręciła się koło nie zwracających na nią żadnej uwagi młodych kawalerów, zajętych wykopaniem kanału do rzeki. Gęste masy kurzu pokrywają liście drzew, które mają już wiele liści żółtych, ponieważ dawno nie było deszczu.

Rzeczka szemrała cicho, zbytnio się nie spiesząc, jest leniwa, bo mało ma wody, ale ze wzgórzystej szkarpy napływa fala orzeźwiającej wilgoci

(C. d. n.)

PEŁNA TABELA LOTERII

(nieurzędowa) **z dnia 26 stycznia**

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana zł. 1.000.000 17270

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 34958

Zł. 10.000 na nr. 139730

Zł. 5.000 na n-ry: 24215 34431 42317 71573 181695

Zł. 2.000 na n-ry: 3754 7009 11451 16118 17186 33769 47987 52089 53095 53186 77073 80066 115745 131718 144088 154360 156367 159719 164279 181558 185876 187460 190830

Zł. 1.000 na n-ry: 1874 3764 31866 36584 37500 39207 58393 61892 69089 83084 96144 102854 105990 106140 106412 106987 113495 115187 121252 124856 130368 145824 147467 165820 166202 175155 193502

Wygrane po 200 zł

101 72 614 758851 1038 51 83107 57 68 205 58 315 23 431 565 828 822 56 939 79 2111 63 176 452 697 864 3037 82 289 409 17 681 756 4223 44 302 82 407 514 39 732 67 856 942 5407 37 587 760 952 6092 182 499 621 49 886 926 7021 136 216 863 [illegible] 8144 344 483 812 9002 351 513 659 939 [illegible]9 25

10013 139 261 333 528 60 645 72 74 707 858 970 11095 338 432 541 998 12075 [illegible]1 60 68 658 700 965 13033 101 88 298 408 575 44 80 607 909 14050 85 185 523 28 757 829 944 15395 594 767 920 16105 93 294 516 28 99 663 716 22 44 841 901 22 17130 81 215 90 712 24 848 914 18049 241 506 12 34 59 818 38 43 978 19079 340 509 19 58 788 949

20162 207 16 592 21017 54 67 138 57 86 302 16 19 80 442 53 541 65 626 59 781 817 41 22008 131 476 585 661 704 873 924 23012 13 137 99 211 319 45 95 674 830 977 79 24007 267 522 77 25016 36 137 290 325 446 55 78 96 536 654 719 836 78 26101 29 69 210 438 40 739 64 997 27059 150 341 80 492 530 628 65 86 761 816 75 76 28118 23 71 234 386 513 29000 14 92 47 184 237 82 319 47 462 751

30066 245 300 694 832 46 64 905 31056 166 593 663 812 21 954 32127 659 67 84 708 33151 53 252 397 409 88 98 560 79 684 85 991 34121 92 249 394 578 610 806 950 35047 83 192 99 457 558 669 812 29 969 36719 25 822 37106 391 93 489 702 3 341 38027 242 422 607 55 882 978 39008 85 91 272 497 539 672 790 99 807 11 965 80

40121 45 213 304 26 595 914 66 41014 284 86 554 90 639 792 914 42169 247 694 722 830 906 43008 344 406 504 45 82 856 935 44199 620 713 33 863 45052 212 93 301 16 83 423 52 631 875 994 46127 354 400 97 509 47083 305 426 521 48361 72 457 90 96 49009 39 61 97 315 35 48 74 516 48 682 725 63 837 82 903 46

50057 170 99 220 412 59 91 710 39 962 51080 272 321 85 499 707 38 85 810 929 72 89 52004 83 266 331 461 654 759 976 53155 221 460 90 711 20 812 33 86 54005 30 58 612 86 716 898 963 55014 404 76 711 75 848 913 56050 108 481 736 56 58 78 895 57132 202 14 533 654 59 702 859 58069 186 370 606 817 969 59058 77 264 320 82 480 584 721 68 957

60020 47 48 102 21 213 386 91 461 81 569 712 39 823 42 55 88 61129 60 313 43 823 983 62022 380 465 551 52 647 54 735 834 45 942 63111 31 288 337 45 52 92 408 841 74 64006 179 280 535 54 64 733 985 65027 76 83 259 69 96 363 448 87 516 66005 199 280 415 63 561 677 85 67180 253 348 525 67 712 825 68075 97 208 67 507 643 776 69057 325 35 605 23 780 827 39 64 923 54 67

70071 156 58 270 452 73 594 613 725 71044 97 231 566 938 39 72074 470 740 824 78 87 903 13 73028 330 83 553 613 78 94 705 819 72 74007 242 71 421 797 75073 1112 26 36 407 659 719 27 829 32 990 76094 175 257 84 389 418 76 755 816 931 77043 146 221 518 636 714 78430 46 547 79005 31 42 61 171 499 674 98 740 54 93

80253 83 307 414 61 571 716 927 10 39 81163 225 30 48 308 28 521 35 694 908 82013 154 299 309 406 9 24 92 720 83 918 83079 191 244 98 316 494 572 786 817 62 84091 186 230 37 394 417 80 822 85063 83 88 113 57 88 216 95 359 91 962 92 86021 115 38 406 19 599 748 53 825 925 87027 81 229 593 916 88041 56 75 102 91 427 609 28 34 723 34 89090 144 75 230 42 432 59 519 88 694 734 855

90039 60 154 338 447 516 627 72 912 15 91033 230 318 91 413 17 515 29 748 995 92056 97 282 90 413 560 76 623 50 760 64 83 941 93155 77 483 537 610 721 848 970 94237 371 452 731 75 811 72 994 96 95132 269 90 324 424 575 645 714 824 986 96221 426 551 91 687 727 51 806 983 97048 196 303 401 747 849 987 98124 70 570 693 877 916 83 99303 37 42 92 449 643 755 965

100155 213 20 45 374 461 566 620 57 884 95 948 80 101065 137 40 341 546 726 63 926 102074 322 785 98 103129 239 88 313 405 45 573 79 707 850 931 19 104144 72 350 440 545 51 635 37 850 975 105018 145 429 562 731 81 851 97 994 106122 69 265 683 756 884 107009 53 243 75 423 90 826 62 78 108039 215 348 765 894 109072 106 291 389 456 747 800 6 17 55

110128 331 577 604 789 828 998 111006 67 300 720 57 63 864 98 918 112044 80 105 368 415 22 594 739 86 898 981 113096 202 10 98 594 771 84 811 966 114014 74 78 108 13 231 479 688 862 974 115033 73 301 4 570 116270 366 96 871 117061 185 264 90 409 75 662 80 89 870 915 71 118057 67 329 417 18 559 673 873 119101 38 309 466 534 625 74 744 890

120130 312 16 454 73 617 77 715 20 63 121102 46 215 53 304 86 608 76 730 122040 296 512 14 27 82 697 771 8999 123046 525 808 25 35 124034 115 278 454 728 60 819 49 920 56 125081 171 264 435 727 812 54 901 126241 491 549 637 72 710 51 824 127226 92 312 49 75 761 815 64 128007 71 32 150 67 69 340 68 69 89 458 524 95 129023 62 149 99 272 427 514 832 90 963 85 96

130100 76 269 343 89 437 702 27 33 85 804 32 131261 517 752 81 99 843 89 922 60 73 132011 81 120 377 538 808 87 978 133009 25 65 164 84 323 499 612 919 134052 110 51 287 425 32 576 135091 192 240 332 610 80 136009 46 208 334 137047 51 157 60 91 231 45 69 305 416 28 98 887 910 61 138074 257 66 314 403 55 765 66 93 909 139083 203 304 542 52 665 68 96 814 934

140018 159 210 559 815 93 141163 73 213 43 465 587 863 71 922 142119 219 39 513 702 7 32 824 907 89 143158 214 99 500 22 58 715 21 29 34 822 144017 584 620 40 701 806 975 86 145043 163 326 587 693 715 870 922 40 78 84 146012 146 282 374 76 466 641 718 869 940 68 147555 668 76 908 148315 415 46 535 42 611 60 848 149046 566 729 96 946

150069 140 303 56 86 346 623 95 701 937 151007 54 212 47 367 412 33 34 798 892 152166 74 264 478 85 525 625 50 830 88 933 153033 111 12 27 373 418 48 520 890 916 44 154045 67 242 325 415 554 798 811 81 155105 33 342 507 13 638 700 816 156105 46 356 415 687 715 74 821 157329 50 417 92 696 158014 75 98 265 561 718 93 926 159087 89 395 405 54 81 562

160046 213 405 85 81 522 667 161004 81 104 274 353 816 24 162009 108 510 651 749 847 163235 372 79 445 530 798 987 164275 626 86 508 696 732 983 94 165111 205 69 416 577 765 98 166105 329 651 54 75 742 72 816 24 33 167235 311 490 789 823 99 168028 145 96 379 717 884 970 169021 48 94 146 337 76 436 508 610 875 87 994

170057 203 56 361 64 470 834 70 78 940 85 171191 226 28 43 388 414 612 728 98 876 973 172505 769 70 173215 376 174190 221 455 77 516 55 780 175001 8 56 177 210 372 634 704 176103 91 204 97 593 736 66 177012 22 280 524 74 80 899 919 178236 331 621 46 57 64 717 92 983 179072 151 312 78 491 523 88 89 820 993

180180 327 414 569 75 779 942 181067 121 57 244 349 50 59 95 591 649 182326 34 40 472 509 46 81 774 849 183080 99 161 404 8 605 704 5 75 184089 103 85 347 76 602 43 797 896 987 185182 95 430 588 642 65 97 966 75 186045 91 421 85 787 833 920 187063 200 335 418 96 613 84 970 188013 81 620 805 933 48 189039 348 814

190080 152 56 281 785 820 24 191078 136 89 349 584 844 83 948 192059 430 62 75 527 638 775 813 901 22 25 56 193005 10 203 304 412 14 638 194045 155 59 273 95 375 995

III ciągnienie

Wygrane po 500 zł

132 261 358 414 628 32 34 38 877 977 1266 538 616 968 90 2140 54 650 411 747 878 951 93 3091 235 429 37 514 50 895 90[illegible] 14 4175 291 526 95 744 867 5092 228 658 847 907 34 6110 286 561 822 976 7085 163 76 213 37 375 584 616 731 853 911 78 8024 101 291 9011 375 787 966

10046 146 438 65 73 541 785 91 11022 318 91 94 606 748 874 931 12335 409 512 31 43 768 838 949 13167 245 380 419 82 590 949 66 14118 652 15014 37 138 241 58 341 602 6 91 700 854 16110 524 37 71 739 17052 484 699 952 70 18283 579 802 19016 478 595 806

20179 316 33 422 36 593 770 853 21042 668 701 21 853 22097 138 60 240 448 23335 98 746 910 21 69 24031 220 395 429 48 668 71 782 881 25010 257 301 577 79 716 939 26298 652 785 962 27354 90 515 669 733 79 28450 53 638 97 742 888 29015 49 166 335 403 749

30079 224 67 456 500 764 883 970 31065 90 132 90 479 558 653 32168 217 326 33050 60 429 46 54 730 55 933 34085 791 933 35034 315 85 526 790 803 86 36290 619 59 862 74 98 972 37066 118 299 409 516 613 3772 894 971 38106 857 914 39306 20 74 507 603 754 850 958 93

40149 239 654 867 41088 365 452 505 55 66 70 3872 949 42040 64 600 789 860 927 43116 227 497 538 776 44030 86 154 253 401 552 77 45025 60 143 289 364 458 538 90 717 70 820 46761 47543 738 817 48158 254 62 89 615 785 89 909 83 49027 185 220 609 738 96 928

50486 635 58 784 810 976 51519 689 91 705 52018 98 145 355 469 778 965 53026 88 131 71 972 54798 947 69 90 55036 73 142 648 86 705 46 867 56214 16 27 474 593 620 728 46 57191 98 293 333 467 576 641 732 817 92 58088 97 508 82 88 784 59455 543 985

60008 193 240 59 308 65 460 654 922 61101 41 92 262 98 389 552 699 867 997 62555 625 63221 419 75 511 72 616 889 900 11 48 64010 326 31 841 42 55 65098 124 322 69 578 610 883 947 66115 339 404 662 808 29 67296 398 503 984 68085 215 51 572 784 896 945 69042 96 340 466 91 866 976

70123 438 573 857 71088 216 380 456 89 524 602 703 80 801 78 961 72000 241 355 533 621 710 874 73161 281 461 74229 467 647 69 746 75005 162 361 787 880 979 76041 369 844 77126 59 63 463 598 654 751 989 78044 111 83 243 307 500 748 79093 189 251 521 47 610 60 726 801 20 22 972

80077 124 75 324 85 654 725 95 875 81197 342 74 498 785 896 974 82070 95 502 702 954 83155 282 488 84016 64 65 314 51 574 99 624 805 85023 31 186 459 629 807 36 62 86075 110 25 288 303 13 866 87039 163 262 483 550 823 88381 461 651 718 35 821 84050 62 147 215 68 405 94 645 792 802 85

90056 119 233 67 94 478 564 790 873 91050 54 321 58 468 901 52 97 92271 622 858 953 93107 54 384 499 528 745 95 830 931 94164 330 405 583 859 973 95023 296 455 98 533 894 96102 227 531 655 773 88 937 97104 202 33 408 22 839 98005 197 260 321 51 402 88 571 80 692 965 99025 809 13 17

100147 231 305 9 53 404 25 583 101166 553 879 102106 344 646 95 816 22 902 103363 538 989 104084 280 489 98 595 738 105329 411 721 807 37 106127 49 316 72 579 604 55 107056 155 305 89 460 874 108088 144 47 224 432 89 521 42 623 109367 418 594 639 64 707 96 977

110106 539 746 880 960 62 87 111083 255 333 79 628 112079 145 54 233 86 325 566 601 113143 96 265 872 960 114293 548 829 115217 424 32 695 723 52 116074 303 542 677 855 117005 156 236 403 629 31 821 41 96 118004 117 27 262 398 687 829 119075 173 292 331 765 801 944 80

120178 242 95 457 932 121191 424 546 122050 372 709 99 569 123520 952 124034 118 25 8470 836 125005 265 67 91 313 551 61 624 60 919 60 74 126113 605 13 127109 208 529 654 744 801 128267 314 28 637 79 935 129079 353 891

130010 43 170 312 572 657 862 131151 329 468 132106 645 809 26 133180 81 212 83 605 134069 116 372 450 760 853 135027 298 638 69 722 136089 251 389 462 68 76 822 137272 357 625 841 138047 139066 391 479 977

140140 269 72 314 47 620 715 985 141010 354 37 780 142343 468 502 793 902 17 77 143114 655 824 42 144145 488 145034 142 215 95 561 683 837 926 58 146142 528 608 20 92 800 900 46 147087 131 420 45 91 539 77 626 770 148163 677 969 149144 357 705 865 904 15 16 22 23

150365 416 87 696 841 151196 393 711 42 152026 87 361 825 153107 229 391 641 750 154046 54 217 72 347 922 155167 201 336 41 8156580 796 157019 196 390 521 920 158182 430 61 565 94 757 895 902 159595 806 30 970 76

160122 35 98 250 683 851 161491 585 688 946 162002 334 569 626 907 58 71 163030 98 329 423 626 94 765 804 14 164178 414 53 96 509 42 53 812 54 165444 603 43 166456 621 715 167020 169 78 269 85 374 533 97 724 884 925 168101 332 401 543 638 781 962 169057 205 420 615 66 83 819 916

170119 25 39 439 508 839 171003 41 182 304 489 505 703 900 172070 121 479 725 40 833 173010 54 141 913 174197 298 312 744 877 175106 18 442 76 560 77 517 58 176378 94 549 63 91 684 177647 178239 313 41 580 699 179332 961

180257 353 527 652 940 181018 45 86 166 224 367 411 84 761 948 182290 534 791 183015 796 981 184022 512 874 185118 389 412 639 837 186371 409 739 187285 352 478 662 75 733 832 941 188147 56 93 256 529 68 667 787 838 960 189145 333 595 975

190189 91 311 505 70 878 191068 152 80 329 672 789 859 931 43 192153 301 57 552 584 193221 86 87 445 590 805 20 92 909 194007 654 897 982

IV ciągnienie

Wygrane po 2.500 zł

50 1408 2885 3078 259 679 4043 823 6451 742 941 7694 8123 9177 643 10329 11161 337 759 864 12560 13083 687 14275 571 678 763 15216 16616 883 98 939 17134 808 18442 19201 11 379 427 638

20355 21171 282 431 549 635 22628 23596 27434 872 28037 454 586 29071 95 482

30257 33284 34242 35358 36451 568 69 37617 38333 550 926

40043 298 537 604 865 41176 333 42490 538 68 43170 322 98 936 44539 682 835 45473 46242 337 957 47984 48019 697 49031 82 395 480 620 952

51187 52800 53226 702 956 69 54206 562 803 55175 76 203 543 807 56126 31 385 437 52 884 900 57381 823 58625 59701 962

60244 611 954 61662 771 965 62546 976 63071 65266 67247 401 30 68159 343 69837

70275 695 72436 693 788 883 932 73159 204 74160 336 75859 76459 77333 38 432 78152 728 64 79118

80562 81115 415 731 82020 85 345 657 951 85 83937 84449 588 641 87575 88260 519 89092 800 8 17 48

91126 487 775 95 980 92104 678 514 93046 672 847 94052 112 840 95765 96365 817 97145 781 98489 721 869 94 99086 333 784 969

100197 101249 102102 555 842 103053 104308 815 30 106014 690 832 107575 841 108075 276 491 94 23 109013 132 585 608 705

110468 533 111056 119 26 328 112667 97 114414 533 728 870 115008 820 116099 418 60 117438 612 118206 612 119066 387

120445 579 807 121254 407 819 122495 928 123292 331 662 720 124415 125861 126331 56 647 811 127932

130659 131113 489 940 132197 133022 112 310 74 926 135113 807 136423 817 137339 709 844 138900

140976 141910 72 142872 946 143845 144110 319 410 145760 973 146258 770 990 147014 547 148062 149426 47 77

150219 43 480 93 574 705 806 151011 966 152409 153040 911 154055 722 42 60 155232 156585 712 51 831 157001 194 688 826 158273 734

160947 161562 828 162026 208 811 163395 824 902 164398 615 165875 992 167133 168088 417 169220 309 856

170539 699 171252 172402 173658 174851 175000 864 176822 177747 178226 312 179135

181410 718 182182 895 184186 757 185144 235 51 186242 836 187925 188361 651 69

191515 192294 366 490 724 949 66 193244 737 867 194245 647 758

Davos - raj dla bogaczy i narciarzy

DAVOS, w styczniu.

Szał Parsenu

Davos jest obecnie najlepiej uposażonym zimowiskiem w Europie: dwie kolejki, dwa skilifty, wciągają narciarzy na śnieżne szczyty. Olbrzymia ślizgawka starannie utrzymana i lodowisko hokejowe.

Szał Parsenu ogarnął wszystkich. Starzy i młodzi, kobiety nieraz już po sześćdziesiątce, młodzież sportowa, elegantki paryskie, znani snobi, wszyscy już od wczesnej godziny stoją przed stacją Parsenu, czekają kolejki. Las nart rośnie, tu co 20 minut olbrzymi czerwony autobus wysypuje nowe tłumy. Pobliska cukiernia jest przepełniona. Niektórzy bowiem zapaleńcy menu spożywają tam, by nie tracić drogocennego czasu na powrót do pensjonatu lub hotelu.

Pięć tysięcy osób dziennie

Wagoniki kolejki Parsenu podwoiły w tym roku swoją pojemność z 70 osób na 140, przewożąc dziennie ponad pięć tysięcy.

W wagonikach — rzecz jasna — pełno. Dziwny jednak spokój i cisza panują w przedziałach. Oczy przymknięte, niektóre twarze wychudzone, lecz tchnące ogniem zapału. Ten i ów podgryza kawałek czekolady, lub pokrzepia się cukierkiem. Każdy myśli o czekającym go zjeździe i oblicza, ile razy w tym dniu będzie mógł jeszcze wjechać, aby móc należycie wykorzystać bardzo dogodny abonament (57 fr. osiem dni, dowolna ilość wjazdów i wolny powrotny bilet na kolej).

Olbrzymie zjazdy

Ze szczytu Parsenu Weissfluch roztacza się wspaniały widok na całą dolinę i przecudny zjazd 16-kilometrowy do Kubliss, lub nader szybki i stromy Dorftali i Standard (8 kilometrów, przeszło tysiąc metrów różnicy poziomów). Ale są zjazdy jeszcze dłuższe przy 2 tys. różnicy.

Na mniejszych pobliskich zboczach od wczesnego ranka trenują liczni uczniowie poszczególnych kursów. Niezadrzewione, łagodne zbocza stanowią doskonałe tereny do nauki, a pomysłowo urządzony ski-lift, to jest stalowa lina z rodzajem haka, do którego uczepiony narciarz bez trudu zostaje wciągnięty na szczyt zbocza, ułatwiają tę naukę.

Nowy wynalazek i jego ofiary

Nowy, arcypomysłowy sport rozwijający się pomyślnie w Davos, to przed paru laty skonstruowany przez Hiszpana markiza d'Ivanrey tak zwany veloski, kombinacja roweru z nartami. Narta złożona z dwóch części z kierownicą i siedzeniem. Na tym veloski zjeżdża się z szaloną szybkością z jakiegokolwiek zbocza. Są już liczni entuzjaści tego nowego sportu, ofiary... też.

Z międzynarodowych turystów największy odsetek stanowią Anglicy, Francuzi, Niemcy, Holendrzy i Włosi. Jest też i kilku Polaków.

Ponieważ rozciągnięte w dolinie miasteczko dzieli się na Davos-Dorf i Davos-Platz faworyzowane są najbliżej położone kolejki hotele jak Fluela, Derby Sport itd. Na dancingach, jedynie w miło urządzonym barze „Chez Nous" na herbatce widuje się sportowców, wieczorem wszędzie pustki, gdyż już o świcie trzeba być na posterunku. Jednak od czasu do czasu, na specjalnym balu dla rozdania nagród sportowych „szaleją" narciarze i wówczas zabawa i tańce w hotelu „Belwedere" lub „Palace" bar przeciągają się do późnej nocy.

Missi -- prawdziwa władczyni „Białego Domu"

Kobieta która potrafi milczeć

(n) Istnieje jeden człowiek w Waszyngtonie, który wie o prezydencie Rooseveltcie i o wszystkich wewnętrzno - politycznych sprawach więcej, aniżeli ktokolwiek inny. Tą osobą jest kobieta, która ma tę rzadką zaletę, że potrafi milczeć. Jest nią pani Margaret Ellis Lehand, od 18-tu lat prywatna sekretarka Roosevelta.

Ta wysoka, pełna wdzięku kobieta, rozpoczęła pracę jako sekretarka Roosevelta jeszcze w roku 1920, kiedy on starał się o urząd wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. W owym czasie miss Lehand liczyła lat 24.

Ta, która zbiera znaczki dla prezydenta

Tylko jej biuro połączone jest drzwiami ze słynnym okrągłym pokojem Białego Domu, w którym pracuje Roosevelt. Są jeszcze w Białym Domu i inni sekretarze, ona jednak jest jedyną nieodstępną towarzyszką prezydenta, która nie tylko załatwia urzędowe formalności, ale roztacza opiekę nad osobą Roosevelta, dba o jego zdrowie, chroni go przed natrętnymi petentami i — zakupuje dla niego stare znaczki, znając dokładnie filatelistyczne zamiłowania prezydenta.

„Missi"

Jej prywatne mieszkanie znajduje się w domu Rooseveltów, gdzie jest ona uważana za członka rodziny. Córka prezydenta, Anna, ochrzciła ją kiedyś przydomkiem: „Missi" i tak ją też od tej pory nazywają. Oficjalne dokumenty i akty, jakie Roosevelt przekazuje jej do załatwienia, noszą stale następujący dopisek: „Missi — do załatwienia. F.D.R." (inicjały imienia i nazwiska prezydenta).

Myliłby się każdy, przypuszczając, że „Missi" ma coś wspólnego ze słowem „miss". W ten sposób nazywają dzieci w bogatych domach swoją guwernantkę. Tak też murzyńska służąca domowa w południowych Stanach nazywa swe gospodynie. Nie można się też dziwić, że tą nazwą obdarzono panią Lehand, ponieważ istotnie jest ona więcej niż oficjalną sekretarką. Zazwyczaj ona wystawia nawet czeki, jakie Roosevelt przekazuje co miesiąc swoim dzieciom.

200 procent troskliwości i 50 procent poborów

Opowiadają, że nic nie uchodzi jej uwagi. Najlżejszy szmer, dosłyszany z sąsiedniego pokoju prezydenta jest dla niej często niby alarmowym sygnałem. Natychmiast porzuca pracę, wpada do gabinetu swego szefa i dopytuje się, czy broń Boże coś nie zaszło. Ona bowiem jedyna ma prawo wchodzić do biura Roosevelta o każdej porze, bez zapytania.

Dziwną przy tym rzeczą jest, że podczas gdy inni, mniej aktywni sekretarze prezydenta otrzymują pobory w wysokości 10.000 dolarów rocznie, ona jako kobieta, dostaje tylko połowę, mianowicie 5000 dolarów.

Aby się nie „wygadać"...

Pani Lehand liczy dziś już lat ponad 40, jest jednak dalej piękną, dobrze utrzymaną kobietą. W Waszyngtonie widzi się ją rzadko. Ma ona do pomocy jeszcze 3 inne sekretarki, z których jedna załatwia też sprawunki dla niej i dla prezydenta.

Jej biuro znajduje się w małym pokoiku, w którym mieści się tylko jeden aparat telefoniczny. Bardzo często zwracają się do niej w różnych sprawach ministrowie, senatorzy i inne wybitne osobistości. Miss Lehand załatwia sprawę krótko i oficjalnie. Nigdy nie mówi o swej pracy w biurze prezydenta nie przyjmuje też nigdy żadnych prywatnych zaproszeń w obawie, aby się w towarzystwie nie „wygadała" i nie zdradziła czegoś, co powinno zostać w tajemnicy.

„Tylko" sekretarka

Ona też informowana jest o wszystkich tajemnicach urzędowych wcześniej niż ktokolwiek inny. Zdarza się często, iż poza prezydentem jest ona jedyną osobą w Ameryce, która zna treść przemówienia, jakie Roosevelt wygłosi, względnie stanowisko, jakie zajmie w ważnej sprawie. Najważniejsze dokumenty często o historycznym znaczeniu przechodzą najpierw przez jej rękę.

Przy tym jednak miss Lehand nigdy nie próbuje wtrącać się do spraw państwowych, nie chce wywierać żadnego wpływu, nie udziela rad, nie wyraża swego prywatnego zdania. Ona tylko słucha. Ona jest tylko prywatną sekretarką.

Dziennikarze już zrezygnowali...

Z dziennikarzami w ogóle nie mówi, a reporterzy już przestali nawet starać się o zdobycie wywiadu u niej. Pewnego razu jeden z dziennikarzy amerykańskich zwrócił się do prezydenta Roosevelta z prośbą, aby zechciał podzielić się z nim szczegółami, z pracy p. Lehand. Prezydent swoim zwyczajem uśmiechnął się i odpowiedział:

— Nie mam odwagi mówić o niej. Ona mogłaby mi się zrewanżować, a to byłoby niebezpieczne. Za dużo bowiem wie o mnie.

O. HENRY

KRWAWY JOE

Joe Jeffries miał zawód, który mógł dobrze wyżywić człowieka o skromnych wymaganiach. — Był to ciężki i niebezpieczny zawód, lecz przynosił też podostatkiem zaszczytu i pieniędzy.

W kołach swych kolegów Joe cieszył się wielkim poważaniem i sympatią. U ludzi, którzy odnosili się wrogo do tych kół, a więc np. panów z policji nazwisko jego miało również wielkie znaczenie.

Krótko mówiąc, Joe Jeffries, był trzynastokrotnym mordercą rabunkowym, a będąc człowiekiem przesądnym, pragnął jak najprędzej mieć za sobą tę fatalną liczbę.

Wyglądał dokładnie tak, jak sobie czcigodny czytelniku, wyobrażasz mordercę rabunkowego. Wysoki, barczysty o pięściach podobnych do olbrzymich młotów, ospowatej obskurnej twarzy z głęboko osadzonymi oczyma — ideał mordercy rabunkowego.

Takiego człowieka szukałem już od lat.

I oto wreszcie go znalazłem!

Prawdę mówiąc, to on znalazł mnie raczej — gdyż przy naszym pierwszym spotkaniu przyjaciel Joe miał szczery zamiar zrobienia ze mnie numeru czternastego swej listy ofiar.

Ponieważ jednak jestem człowiekiem bez trwogi wręczyłem mu natychmiast portfel, portmonetkę z pieniędzmi, zegarek kieszonkowy i spinki od mankietów. Ponieważ krwawy Joe był zadowolony z tak obfitego łupu, skorzystałem z jego dobrego humoru i poprosiłem go, by raczył odwiedzić mnie w mej małej willi.

Następnego dnia moja żona i ja przyjęliśmy drogiego gościa. Mimo wczesnych godzin porannych, miał na sobie smoking.

Niestety całość psuły skórzane spodnie do jazdy buty z cholewami, kolorowa koszula i wielki strasznie czerwony krawat.

Po kilku słowach przywitania zaprosiłem go do swej pracowni.

Gdyśmy tam weszli, kazałem mu usiąść w wygodnym fotelu klubowym, ale on odparł na to:

— Nie da rady, proszę pana, nie da rady. Siedziałem już 20 lat i mam tego dość. Wie pan, że mam dopiero 13 ofiar, a przy trzynastce może się człowiekowi wydarzyć coś niemiłego.

Powiedziałem na to spokojnie:

— Hm, pan twierdzi, że wysłał pan na tamten świat 13 ludzi?

— Tak jest, proszę pana.

— Czy może mi pan to udowodnić?

Joe rzucił na mnie gniewne spojrzenie i zawołał z obrazą w głosie:

— Dowody?

— Prosiłbym o nie — dodałem spokojnie.

— Co? — wrzasnął — pan chyba nie będzie podawał w wątpliwość słów dżentelmena?!

Zmieszałem się trochę, ale mimo to ośmieliłem się zapytać:

— Może ma pan przy sobie jakąś referencję, np. list gończy?

— List gończy?

Zastanowił się, a po chwili rzekł śmiejąc się wesoło:

— To się da zrobić. Tu w pobliżu na posterunku policyjnym wisi taki list, Zaraz go panu przyniosę!

Wybiegł z pokoju, a po chwili wrócił i przyniósł mi urzędowy papier imponujących rozmiarów, z którego mogłem się przekonać, że Joe już jako 12-letni chłopak zaczął swą przedziwną działalność w stanie Texas, że kontynuował ją w Nebrasce i Arizonie by po kilku gościnnych występach w różnych więzieniach Stanów Zjednoczonych — wylądować wreszcie w Chicago.

W czterech stanach czekało nań z utęsknieniem krzesło elektryczne.

Gdy kończyłem czytać te doprawdy zachwycające referencje, Joe zapytał niecierpliwie:

— No, czy jest pan zadowolony? Czy może pokazać panu małą próbkę tego co potrafię?...

Zaprzeczyłem przerażony:

— Nie, nie, Joe. Wszystko w porządku. Zanim jeszcze przedłożę panu moją propozycję, chciałbym wiedzieć, dlaczego został pan mordercą rabunkowym. Może to jakieś dziedziczne obciążenie. Co...?

— Stop panie, jest pan na błędnej drodze.

I dodał po chwili zawstydzony:

— Mój ojciec nie mógł nawet zabić pchły... zdecydowałem się do tego rzemiosła — tu wyprostował się dumnie — dopiero po dojrzałym namyśle — gdyż czułem w sobie powołanie i zamiłowanie do tego rodzaju zawodu!

Poklepałem go po plecach i powiedziałem zadowolony:

— Brawo, pan jest człowiekiem, jakiego mi trzeba. Wypłacę panu zaraz 1000 dolarów. Ale wzamian za to żądam, by pan mieszkał w tej pięknej willi, gdy ja z żoną wyjadę na 6 miesięcy do Europy.

— Doskonale — zawołał z radością.

— Może pan jeść i pić, ile pan chce, a ja posta

Kto dostanie nagrodę pokojową Nobla

Pojawiły się już pogłoski na ten temat. Najbardziej fantastyczne. Pojawiło się nazwisko staruszka Kautsky'ego, jako rzekomo najbardziej w tej chwili zasłużonego dla sprawy pokoju człowieka. W pewnych ośrodkach politycznych mówi się... o Haile Selassie, nieszczęsnym negusie abisyńskim... W państwach totalnych przebąkuje się o czołowych postaciach tych krajów jako najbardziej godnych kandydatach.

Sytuacja nie jest łatwa.

Dzisiaj nagroda pokoju?!

Któż dzisiaj bowiem nie mówi o pokoju? Mówią o nim najgłośniej wszyscy dyktatorzy, których, świat oskarża najgłośniej o zamiary wojenne.

Mówią o nim wszyscy politycy we wszystkich państwach świata, chociaż w ich mowy nikt nie wierzy ba,

mówią nawet o nim wszyscy wodzowie naczelni, których marsowe postacie już niejako symbolicznie łączyć się zdają ze wspomnieniem wojny.

Nie było bodaj nigdy epoki, w którejby tyle mówiono o pokoju, w którejby tak wszyscy drżeli o to, czy ten pokój da się utrzymać, w którejby tak naprawdę wszyscy tego pokoju pragnęli, i

w którejby tak bardzo był on naprawdę zagrożony.

W tych warunkach sprawa nagrody pokojowej urasta do rozmiarów jakiegoś niewczesnego żartu, który jednak komitet tej nagrody musi traktować zupełnie poważnie; tylko podczas wielkiej wojny nagroda pokoju została zawieszona (w r. 1917 otrzymał ją Międzynarodowy Czerwony Krzyż).

Kiedy się przegląda dzisiaj długą listę ludzi nagrodzonych tym wysokim odznaczeniem, widzi się właściwie całą jego jakby błahość i oderwanie od życia. Cóż mówią nam dzisiaj nazwiska tych laureatów. Jako żywo, nikt już nie wie, jakie zasługi dla pokoju położył F. Passy w Paryżu, Ducommun i Gobat, obaj w Bernie, W. R. Cremer w Londynie, T. Moneta w Mediolanie, Arnoldsen w Helsinborgu, Bajer w Kopenhadze, d'Estournelles de Constant, Beernaert, Root, La Fontaine i tylu innych...

Czyż wiemy coś dzisiaj o nich.

Jeżeli istotnie ich zasługi dla pokoju były tak wielkie, to dlaczego mimo to wybuchła najstraszniejsza wojna 1914—1918 r. I na co przyda się udzielanie tych nagród dzisiaj, kiedy stoimy pono przed nową zawieruchą wojenną... Zresztą może istotnie

najrozsądniej byłoby udzielić tej nagrody Haile Selassie.

Taka demonstracja miałaby dziś szczególne znaczenie.

Ostatnie wiadomości kronikarskie

Zderzenie samochodu z dorożką

Dorożkarz ranny w głowę.

Aleja Słowackiego była dziś nad ranem widownią zderzenia dorożki konnej z samochodem. Przejeżdżający tamtędy samochód zderzył się z dorożką. Dorożkarz Wojciech Czepiec spadł z kozła na bruk i doznał poważnych obrażeń.

Na miejsce wezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego. Lekarz stwierdził u ofiary wypadku kontuzje głowy i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Czepca do szpitala.

—<>—

Prawnicy niemieccy w Krakowie

Wczoraj pociągiem nocnym przybyli do Krakowa prawnicy niemieccy z sekretarzem stanu w ministerstwie sprawiedliwości Rzeszy Schlegelbergerem i wiceprezesem Akademii Prawa Niemieckiego prof. Emgen na czele. Gościom towarzyszył prof. Sułkowski z Poznania. Na dworcu oczekiwali przedstawiciele grupy krakowskiej porozumienia prawników polskich i niemieckich z rektorem dr Zollem, prof. dr Gwiazdomorskim, prezesem Sawickim i dr Regułą na czele.

Międzynarodowa konferencja kolejo[illegible]

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Krakowie międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. Konferencja potrwa 2 dni a przedmiotem jej obrad będą sprawy handlowe.

Zasądzony ludowiec odzyskał wolność

Przed kilku dniami donosiliśmy, że w procesie toczącym się przeciw Wł. Ryncarzowi i tow. oskarżony Jan Karaś skazany został na 1 rok więzienia. Na skutek interwencji obrońcy w związku z wniesieniem apelacji Jan Karaś został wypuszczony na wolną stopę.

Uśmiechnij się

Hollywood

Rzecz dzieje się w wielkiej wytwórni w Hollywood.

— Mam wspaniały pomysł — zwraca się reżyser do producenta.

— ???

— Sfilmujemy życie Lindberga!

— A kto wystąpi w roli głównej?

— Nigdy pan nie zgadnie — sam Lindberg!

— Oszalał pan! Przecież to zupełnie nieodpowiedni typ!

Na marginesie

Znany z jowialnego humoru sędzia M... rozpatru je sprawę wielokrotnie karanego złodzieja oskarżonego o kradzież mieszkaniową.

Ze względu na pewne luki w materiale dowodowym, zapada wyrok uniewinniający.

— Sąd uznał niewinność oskarżonego — mówi sędzia. Oskarżony jest więc wolny i może wrócić do domu... A niech oskarżony więcej tego nie robi!..

Moda paryska

Pan Durand wprowadził się do nowego mieszkania i obecnie zastanawia się nad rozstawieniem mebli.

— Tu postawimy szafę — mówi do żony — tam komodę, a tu skrzynię z granatami i karabinami maszynowymi!

Jak ujęto naśladowcę krwawego Weidmana we Lwowie

(Dalszy ciąg ze str. 4)

Gdy Skwierawski zauważył nacierającego nań wprost funkcjonariusza policyjnego, poczuł instynktownie, że jest osaczony i zamierzał zbiec. W tej samej jednak chwili wywiadowca Barski jednym susem znalazł się przy i nim i

przyłożywszy mu rewolwer do piersi, wezwał do podniesienia rąk.

Momentalnie zbrodniarzowi nałożono kajdanki i sprowadzono do wydziału śledczego.

Przytrzymany zbrodniarz załamał się i przyznał się,

że jest poszukiwanym przez policję Skwierawskim za morderstwo na osobie szofera Szlendaka. Opisał szczegółowo przebieg zbrodni, przy czym wyraził się, że nie zdawał sobie sprawy ze swego czynu. Wśród rzeczy znalezionych w walizkach zbrodniarza oprócz munduru kolejarskiego, były listy, których nie zdążył wysłać.

Jeden z tych listów zaadresowany był do biura pośrednictwa małżeństwa „Głos Serca"

w Stanisławowie, w którym zbrodniarz prosi, aby mu wyszukać pannę o nieprzeciętnej naturalnej urodzie z dużym posagiem, gdyż jako oficer zamierza się ożenić. Zbrodniarz zaznaczył w liście, że 30 stycznia będzie w Stanisławowie i prosi o urządzenie spotkania z taką kandydatką.

Drugi list był adresowany do właściciela zrabowanej taksówki w Warszawie p. Chojnackiego. Zbrodniarz sfałszowawszy pismo Szlendaka i jego podpis, zawiadamia p. Chojnackiego, że rezygnuje z posady u niego, po prostu gwiżdże na jego przedsiębiorstwo, auto sprzedał za 2.000 zł i przez Gdynię wyjeżdża do Brazylii, gdzie założy sobie większe i lepsze przedsiębiorstwo.

Krwawy „upiór Warszawy" już w kilka chwil po aresztowaniu zeznał, że plan zbrodni powziął przeczytawszy, po opuszczeniu więzienia gdańskiego, gdzie odsiadywał przez 6 miesięcy karę za kradzież motocyklu w jednym z pism stołecznych

przebieg morderstw Weidmana.

Po opuszczeniu Warszawy prosił on Szlendaka, by zatrzymał taksówkę, oświadczając, że mu jest b. zimno i chce trochę odpocząć. Kiedy obaj, tj. Skwierawski i szofer wysiedli z auta, zbrodniarz powiedział Szlendakowi, że jedna z opon taksówki pękła. Wówczas szofer nachylił się do koła, które miało rzekomo ulec uszkodzeniu. W tym momencie Skwierawski dwoma strzałami rewolwerowymi położył go trupem.

Ofiarę swą zbrodniarz zaciągnął do auta, tam ściągnął garderobę ze zwłok, a następnie w lasku pod Młocinami zakopał je. Na zajutrz po ujęciu naśladowcę krwawego Weidmana, odesłano pod silną eskortą policyjną do Warszawy.

---

ram się już o to, by niczego panu nie brakło. — Stawiam tylko jeden warunek: musi pan tu zostać, dopóki nie wrócę i nie wolno panu przed moim przyjazdem zdezerterować! Zgoda?

— Zgoda! Pan musi mi tylko zagwarantować, że policja nie będzie mi się naprzykrzała i zostawi mnie w spokoju.

— Czyżbym się pomylił co do pana? Pan się boi...?

Spojrzał na mnie znowu urażony:

— Bać się? Jakże pan może sądzić o mnie coś podobnego. Krwawy Joe i bojaźń! Ale widzi pan, ta fatalna trzynastka okropnie mnie denerwuje. Ta trzynastka...

— Oto kontrakt. Proszę go podpisać. A tu ma pan czek. O moim adresie w Europie poinformuje pana w razie potrzeby zarządca domu. A więc do widzenia. Good bye, drogi chłopcze.

Następnego dnia udałem się z mą drogą żoną w podróż do Europy. Gdy po 5-ciu dniach dotarliśmy do Southampton i zajechaliśmy do hotelu „Książę Walii" wyszedł nam naprzeciw boy hotelowy z listem, który nadszedł pocztą lotniczą.

Nie przeczuwając nic dobrego, rozdarłem kopertę i przeczytałem następującą jeremiadę naszego poczciwego Jeffriesa:

„Łaskawy Panie!

Pan mnie strasznie oszukał, więc ja nie dam się dłużej nabierać. Jestem zbrodniarzem, ale nigdy w życiu nie popełniłem takiej podłości, jak pan w stosunku do mnie.

Zaraz pomyślałem sobie, że jeżeli pan daje mi tysiąc dolarów i pozwala przez 6 miesięcy żreć i mieszkać w swojej willi, to w tym musi się kryć jakiś zamiar. I oto już pierwszego dnia zrozumiałem, o co panu chodziło. Szło panu o to, abym z pańskiej teściowej zrobił czternastą ofiarę. Ha, ha, ha!

Skalpowałem Indian, mordowałem policjantów, ale pańskiej czcigodnej teściowej nawet i tuzin takich byczych chłopów jak ja, nie da rady. — Uciekłem z miejsca, a ponieważ dałem panu słowo przestępcy, że zostanę, nie mogę już być przestępcą i muszę niestety zostać porządnym człowiekiem.

Z najgłębszą pogardą

Krwawy Joe".

Po przeczytaniu tego rozpaczliwego listu jęknąłem głucho i zawołałem do swojej żony:

— Wszystko było na darmo!

Płacząc podarłem list i pomyślałem z trwogą o drogiej twarzy mojej teściowej, która po naszym powrocie będzie nas oczekiwać jak sławna zwyciężczyni.

W pętli paragrafu

Trzy sprawy

Gdybym chciał was swoimi felietonami rozśmieszać, pisałbym dziś o pani Madejowej z Grzegórzek.

Bo to pani Madejowa na loteryji grająca. I jakoś przewidziało jej się, że wygrała dwadzieścia tysięcy.

Znalazła jakowąś gazetę, na Żydów tam pisali i podawali tabelę wygranych na loteryji. Pani Madejowa przeczytała najprzód wedle Żydów, a potem numerki onej loteryji czytała. Patrzy — a tu jej los wygrał dwadzieścia tysięcy. Aż jej oddech zaparło. Wyjęła los z szafy, porównała numerek na losie z numerkiem w kurierze — te same numerki; dwadzieścia tysięcy — mur. Przyogarnęła się i pobiegła do sklepiku. O losie, o wygranej sklepiczarce nie pisnęła — bo to Madej skłąłby ją, że wszystko kumom rozpowiada ino produktów spożywczych co najdelikatniejszych, co najdroższych całą torbę nakupiła. Dwanaście złotych została winna. Obiad naszykowała taki, że u księżniczki Juliany na chrzcinach nie dadzą lepszego.

Przychodzi Madej do domu, a baba nic, tylko mu talerze z holenderskimi potrawami pod nos pcha. Madej zjadł wszystko dokumentnie i jakoś spodełba na żonę patrzy, widać na cosik czeka. Babę aż sparło, dłużej już tego w sobie utrzymać nie mogła.

— Dwadzieścia tysięcy wygralim — mówi i do Madeja z losem i z onym kurierem.

Madej ogląda los i kuriera i na babę z pyskiem, że czytać nie umie, że kurier sprzed pięciu miesięcy, że teraz inne klasy na loteryji grają...

A sklepiczarce ani Madej, ani Madejowa nie zapłacili. Skarżyć ich do sądu musiała...

Ale nie chodzi mi o to, aby was rozśmieszać.

Gdybym chciał swoimi felietonami wzruszać was, pisałbym dziś o tej biednej staruszce, która na policję przyszła zgłosić, że zgubiła złotówkę i trzydzieści groszy.

Ale nie chodzi mi nawet o to, aby was wzruszać.

Chciałbym na przeciąg kilkudziesięciu wierszy oderwać was od spraw wielkiej polityki i drobnych sensacyj, od spraw ogólnych — wstrząsających, lub obojętnych, ale dalekich; od spraw z sąsiednich szpalt. Staram się w tych felietonach, których zakres jest ograniczony, mówić przede wszystkim o ludziach. Staram się w innych ludziach odkrywać prawdę o sobie, w tej nadzei, że będzie to częściowo także prawda o was. Jeżeli kiedyś, czytając mnie, uśmiechniecie się — będę bardzo rad; jeżeli was kiedyś wzruszę — wybaczcie; ale pamiętajcie, że ani jedno, ani drugie nie jest moim celem.

A dziś, pozostały — już bardzo skromny — kontyngent wierszy wypełnię zwięzłą opowieścią o pani T.

Pani T. ma dla każdego miły uśmiech, dla każdego znajduje uprzejme słowo; jest bardzo lubiana. Ale — jak okaże się — nie zawsze jest o tych, do których słodko uśmiecha się i z którymi uprzejmie rozmawia, dobrego zdania.

W sprawie, o której piszę, pani T. nie występowała ani w charakterze oskarżonej, ani w charakterze oskarżycielki — była świadkiem. Proces toczył się między dwoma paniami, z których jedna oskarżyła drugą o zniesławienie. Oskarżona prowadziła dowód prawdy, oskarżycielka, aby odeprzeć zarzuty, powołała właśnie panią T., która miała jej wystawić pochlebne świadectwo.

Wszyscy znajomi pani T. uważają ją za swą przyjaciółkę i wszyscy są jej przyjaciółmi, wszyscy znajomi liczą na nią i tylko nieliczni zawodzą się — bo w stosunkach towarzyskich nie często zdarza się okazja wypróbowania przyjaźni. I w stosunkach towarzyskich jest może obłuda potrzebna; życie bez obłudy byłoby ciekawsze, ale także trudniejsze; a w stosunkach towarzyskich chodzi nie o rzeczy ciekawe, ale o rzeczy łatwe.

A pani T. zapytana w sądzie, co wie o oskarżycielce, do której zawsze najsłodziej uśmiechała się i z którą zawsze najuprzejmiej rozmawiała, jakoś nie mogła opanować się i powiedziała rzeczy tak przykre, że nawet oskarżona przyznała, że pani T. przesadziła, że jej świadectwo było niesłuszne. I wszyscy w sądzie uśmiechali się, oprócz oskarżycielki — ta była smutna, jak zwyczajnie ludzie, którzy tracą przyjaciół, lub tylko rozczarowują się.

Morał stąd, że w obłudzie należy być konsekwentnym, bo ukryta złośliwość zdemaskowana robi dużo gorsze wrażenie, niż złośliwość jawna, szczera, do której już przywykliśmy i którą może nawet nauczyliśmy się cenić.

HOROW.

KRAKÓW wczoraj i dziś

Walne zebranie krakowskiego oddziału Tow. Przyjaciół Uniw. Hebrajskiego w Jerozolimie

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Stow. Bnei - Brith doroczne Walne Zebranie członków krakowskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół U. H. w Jerozolomie. Na zebranie to przybył gen. sekr. Centrali Towarzystwa w Warszawie p. Edward Poznański.

Imieniem ustępującego wydziału złożył sprawozdanie z działalności towarzystwa w ciągu ub roku prezes adw. dr Bulwa, uzupełniając sprawozdanie, które członkowie otrzymali drukiem. Mowca podkreślił w szczególności wielkie znaczenie propagandowe zeszłorocznej wizyty rektora U. H. prof. H. Bergmanna, którego odwiedziny w znacznej mierze przyczyniły się do spopularyzowania idei Uniwersytetu Hebrajskiego wśród szerokich sfer społeczeństwa żydowskiego.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik Towarzystwa adw. dr Rosenfeld, poczem wywiązała się dyskusja. M. in. zabrał głos delegat warszawski p. Poznański, który na wstępie imieniem Centrali wyraził ustępującemu wydziałowi podziękowanie za owocną pracę. Z kolei podał sekr. gen. p. Poznański szereg niezmiernie interesujących szczegółów z działalności Centrali Tow. Przyjaciół U. H. o której pisał obszernie we wczorajszym numerze „Nowego Dziennika" adw. dr H. Apte.

Na wniosek p. Schleichkorna, przedłożony imieniem Komisji kontrolującej udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorium poczem dokonano wyboru nowego wydziału który po ukonstytuowaniu się i dokooptowaniu kilku członków przedstawia się następująco:

Przewodniczący: Adw. dr Henryk Apte, wiceprzewodniczący: adw. dr Henryk Silberstein, prof. M. Szmulewicz, sekretarz: mgr. Margulies, skarbnik: adw. dr Emil Rosenfeld. Członkowie wydziału: pp. Aptowa, Horowitzowa, dr Hofstätterówna, Silbersteinowa, Rostowa, adw. dr Bulwa, dr Blattberg, dr Menasse Katz, dr Benzion Katz, dr Mazur doc. dr Mathison, dr Pfeffer, mgr. R. Wolf.

Komisja Kontrolująca: przewodniczący Dyr. Zygmunt Hochwald, członkowie: radca Biegeleisen, dr Klemens Jassem i dr M. Spiegel.

Zebranie zakończyło się interesującym referatem p. Poznańskiego nt. „Oblicze duchowe Uniwersytetu Hebrajskiego".

Zabiła w afekcie -- czy w obronie koniecznej?

Epilog tragedii w dworze kobylańskim

Głośnym echem odbiła się swego czasu tragedia, jaka rozegrała się we dworze w Kobylanach pod Krakowem. Zginął tam od kuli rewolwerowej por. rez. śp. Ksawery Szczeniowski, a sprawczynią zabójstwa była żona jego Helena.

Dzieje małżeństwa Szczeniowskich to — jak wykazał przewód sądowy — obfitowały w wiele dramatycznych momentów. W końcu doszło do separacji, śp. Szczeniowski zamieszkał w Krakowie, żona pozostała w dworze w Kobylanach.

Pewnego dnia wraca śp. Szczeniowski do Kobylan, zastaje jednak drzwi dworu zamknięte. Nocuje on w ogrodzie, ale i nazajutrz nie ulega sytuacja zmianie. Do mieszkania nie chcą go wpuścić.

W nocy dochodzi do tragicznego konfliktu. Szczeniowski wpada do mieszkania, dochodzi do starcia z żoną. Szczeniowski ginie od kuli rewolwerowej. Szczeniowska zostaje aresztowana.

Sąd Okręgowy w Krakowie uznaje Szczeniowską winną zabójstwa w afekcie. Skazuje ją na 4 lata więzienia. Sąd Apelacyjny przyjmuje, że działała w obronie koniecznej. Wyrok uniewinniający.

Na skutek odwołania się prokuratora sprawa znajduje się dziś na wokandzie Sądu Najwyższego w Warszawie.

Za kradzież czeków amerykańskich dwaj pocztowcy przed sądem

Swego czasu zatrzymano w kantorze wymiany A. Holzera w Sukiennicach funkcjonariusza pocztowego, który przedłożył do realizacji czek amerykański na 15 36 dolarów opiewający na nazwisko Amelii Reisapfel w Chicago.

Zatrzymanym okazał się pocztylion I. Urzędu Pocztowego Stanisław Sylwester, który podał, że otrzymał czek od drugiego pocztowca Władysława Struga.

W wyniku dochodzeń stwierdzono, że Sylwester miał również inny czek amerykański, a w biurze gdzie pracowali zginęło kilkanaście listów amerykańskich.

Obaj funkcjonariusze zostali oskarżeni o przywłaszczenie czeków i odpowiadali przed sądem, gdzie Sylwester został zasądzony na 15 miesięcy więzienia, Strug na 18 miesięcy więzienia. Na skutek wniesienia apelacji, sprawę rozpatruje dziś Sąd Apelacyjny.

Teatry i Kina

Teatr im. J. Słowackiego

Czwartek: godz. 8 wieczór „Gałązka rozmarynu?

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Linia Maginota" (Vera Korenne ' Victor Francen).

APOLLO: „Joshiwara".

ATLANTIC: „Serce i szpada" (Konrad Veidt, Annabela) i „Zbudź się i żyj" (Alice Faye).

BAGATELA: „Weź serce me" z Gittą Alpar i rewia: „Grunt to szczęście".

PROMIEŃ: „Książę i żebrak".

STELLA: „Znachor".

SZTUKA: „W sieci wywiadu" (Gertruda Michael, Herbert Marshall i in.).

UCIECHA: „Jej pierwszy bal" (Marie Bell — Harry Baur).

WANDA: „Dama na dwa tygodnie" (Joan Crawford, Franchot Tone i in.).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska nie zakwalifikowała się do finału mistrzostw świata w tenisie stołowym

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo świata w tenisie stołowym Anglia pokonała Polskę 5:3. Inne wyniki: Austria—Ameryka 5:3, Łotwa—Irlandia 5:1, Węgry—Czechosłowacja 5:3, Jugosławia—Holandia 5:1, Litwa—Belgia 5:0, Niemcy—Walia 5:0, Francja—Egipt 5:0, Francja—Holandia 5:0, Czechosłowacja—Belgia 5:0, Irlandia—Walia 5:1, Austria—Łotwa 5:2, Anglia—Niemcy 5:3, Jugosławia—Litwa 5:2, Węgry—Egipt 5:1.

W drużynowych rozgrywkach kobiecych osiągnięto wyniki: Czechosłowacja —Walia 3:0, Anglia—Holandia 3:0, Węgry—Belgia 3:0, Francja—Irlandia 3:0, Austria—Ameryka 3:0, Czechosłowacja—Francja 3:0, Anglia—Walia 3:0, Ameryka—Belgia 3:1.

W ostatnim meczu o mistrzostwo świata w tenisie stołowym w grupach Polska pokonała Walię 5:0.

W grupie, w której walczy Polska, pierwsze miejsce zajmują trzy drużyny: Ameryka Austria i Anglia z równą ilością punktów: (po 6).

Polska znajduje się na czwartym miejscu z 4-ma pkt. Specjalnie zarządzone mecze eliminacyjne wyjaśnią, która z trzech drużyn, mających po 6 pkt., zakwalifikuje się do finału.

W drugiej grupie pierwsze miejsce zajęły Węgry — 7 pkt. przed Czechosłowacją — 6 pkt.

W finale Węgry walczyć będą ze zwycięzcą meczu Ameryka—Anglia—Austria.

Polska w najlepszym wypadku może zająć 6 miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Sytuacja w Polskim Związku Łyżwiarskim

Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego, jak wiadomo, podał się do dymisji i zwrócił się do Związku Polskich Związków Sportowych z prośbą o mianowanie komisarza, któryby się zajął zwołaniem nadzwyczajnego walnego zebrania dla wyboru nowego zarządu. Jak dotychczas ZZ komisarza nie mianował, ani nie odpowiedział na list PZŁ.

PZB nie zgodził się na rozegranie meczu z reprezentacją słowacką

Bokserski Związek Słowacki zwrócił się do Polskiego Związku Bokserskiego z propozycją rozegrania międzynarodowego spotkania. PZB ze względu na przeładowanie kalendarzyka sportowego i braku terminów udzielił odpowiedzi odmownej.

Kalbarczyk nie pojedzie na mistrzostwa świata

Jak się dowiadujemy, Janusz Kalbarczyk najrawdopodobniej nie pojedzie na łyżwiarskie mistrzostwa świata do Szwajcarii. Polski Związek Łyżwiarski bowiem nie posiada żadnych funduszów na wysłanie naszego zawodnika. Subwencję PZŁ otrzymał jedynie na wysłanie Kalbarczyka do Oslo.

Rodzeństwo Kalus na mistrzostwach świata

W sobotę i w niedzielę mają się odbyć w Opawie łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe parami. Z Polski na te zawody wyjeżdża definitywnie mistrzowska para Polski rodzeństwo Kalus ze Śląska oraz jako sędzia kpt. Theuer. Polski Zw. Łyżwiarski jeszcze przed podaniem się do dymisji wyasygnował odpowiednią kwotę na wyjazd rodzeństwa Kalusów do Czechosłowacji. Co do kpt. Theuera PZŁ, nie chcąc dopuścić, aby zawody odbywały się bez polskiego sędziego, nie wycofał jego kandydatury.

Z Pragi komunikują nam równocześnie, że mistrzostwa świata w jeździe parami najprawdopodobniej zostaną przeniesione z Opawy do Starego Smokowca w Wysokich Tatrach. W Opawie panuje obecnie odwilż, tak, że przeprowadzenie zawodów jest niemożliwe.

Zgon słynnego narciarza z ubiegłego wieku

W Norwegii zmarł wczoraj w wieku 70 lat słynny ongiś narciarz Sven Sollid. Norweg ten wsławił się przed 50-ciu laty zwycięstwem w pierwszym konkursie na słynnej skoczni w Holmenkollen.

GRAMY OSTATECZNIE W LILLE I LENS

Francuska Liga Północna postanowiła, że reprezentacja Polski Zachodniej rozegra ostatecznie dwa mecze w Lille i Lens. Początkowo drugi mecz miał się odbyć w Valanciennes, ale francuska Liga widocznie doszła do wniosku, że mecz w Lens zgromadzi znacznie więcej publiczności. Warto zaznaczyć, że w Lens na tym samym boisku grały już reprezentacje Krakowa, Polski Zachodniej i drużyna Warszawianki. Wszystkie te mecze zakończyły się zwycięstwem naszych zespołów.

Na wiadomość o przyjeździe polskiej drużyny niektóre dzienniki francuskie podały mylne wiadomości, że do Francji północnej przyjeżdża pełna reprezentacja Polski. W związku z tym prezes Ligi Północnej p. Joeris rozesłał lojalnie do tych pism sprostowanie.

REPREZENTACJA SANECZKARSKA POLSKI WYJECHAŁA NA MISTRZOSTWA EUROPY

W środę wieczorem wyjechała z Krakowa reprezentacja saneczkarska Polski na VII-me mistrzostwa Europy, które się odbędą w Salzburgu.

Reprezentacja Polski składa się z 10-ciu osób z Krynicy, a mianowicie dwie zawodniczki Szymańska i Enkerówna oraz 8-miu zawodników m. in. Witkowski, Żarlikowski Jodłowski, Piechota, Enker. Kierownikiem drużyny jest dyr. Loteczka.

MURZYN OSIĄGNĄŁ DOSKONAŁE WYNIKI NA 100 m. i W SKOKU W DAL

Amerykański Zw. Lekkoatletyczny dotychczas nie rozstrzygnął sprawy przyznania słynnemu murzynowi Owensowi praw amatorskich, nie mniej Owens chcąc widocznie przyspieszyć decyzję postanowił wykazać, że znajduje się w dobrej formie i mimo długiej przerwy potrafi wciąż uzyskać doskonałe wyniki.

Owens startował oczywiście sam bez konkurentów, osiągając wobec specjalnie wydelegowanej oficjaln. komisji sędziowskiej na 100 m czas 10,4 sek., a w skoku w dal świetny wynik 7,76 m. Murzyn ma nadzieję, że po krótkim treningu potrafi odzyskać pełną formę z przed dwu laty.

Mecz łyżwiarski Polska—Łotwa pod znakiem zapytania

W najbliższą sobotę i niedzielę miał się odbyć w Warszawie na torze WTŁ mecz łyżwiarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Łotwy. Mecz ten prawdopodobnie zostanie odwołany ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne i lodowe.

Mecz rewanżowy Farr-Braddock

Z Nowego Jorku donoszą, że mecz rewanżowy pomiędzy Anglikiem Farrem a Amerykaninem Braddockiem odbędzie się dnia 1 kwietnia w Madison Square Garden. Warto podkreślić, że pierwszy mecz zakończony zwycięstwem Braddocka zgromadził bardzo dużo publiczności. Rewanż oczywiście wywoła znacznie większe zainteresowanie.

400 pływaków zgłosiło się już do mistrzostw Europy

Do mistrzostw pływackich Europy, które się odbędą w Londynie od 6 do 13 sierpnia, zgłosiło się dotychczas 405 pływaków z 23 państw. Najwięcej pływaków zgłosiły Niemcy (45 zawodników), na drugim miejscu znajdują się Węgrzy przed Holandią, Czechosłowacją, Francją, Włochami, Jugosławią, Danią, Szwecją i Norwegią.

Kupiec poznański zasądzony za zerwanie sztandaru P. P. S.

Poznań 27. 1. Sąd grodzki w Poznaniu skazał kupca Zdzisława Witkowskiego na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem wykonania tej kary na 2 lata za to, że w dniu 11-go listopada z. r. usiłował uniemożliwić pocztowi sztandarowemu PPS. udział w pochodzie przez oderwanie sztandaru od drzewca.

Oskarżony przyznał się do czynu tłumacząc go oburzeniem, jakie wzbudził w nim i w licznych uczestnikach obchodu widok czerwonego sztandaru, oraz dodał, że oburzenie to nie było skierowane przeciw oficjalnemu sztandarowi PPS który brał udział w pochodzie.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.